

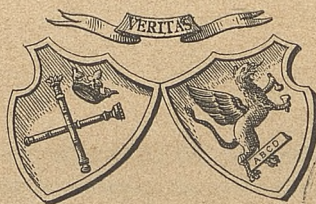
Z REKTORATU
PROF. DR. EDWARDA KORCZYŃSKIEGO
W UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM
W ROKU SZKOLNYM
1889/90.

Z REKTORATU
PROF. DR. EDWARDA KORCZYŃSKIEGO

W UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM

W ROKU SZKOLNYM

1889/90.



KRAKÓW.

DRUKARNIA UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

pod zarządem A. M. Kosterkiewicza.

1890.

Nakładem Prof. Dr. Edwarda Korczyńskiego.

I.

PRZEMÓWIENIE

podezas

otwarcia nowej Kliniki chirurgicznej

w dniu 5 Października 1889 roku.

(Po niemiecku, do J. Eksc. Pana Ministra Oświaty Dra Gautscha.)

Ekscellencyo!

W chwili tak wielce uroczystej dla naszego Uniwersytetu, jako tegoczesny Rektor, uważam za miły obowiązek podziękować Waszej Ekscellencyi imieniem naszej prastarej Szkoły, iż pomimo licznych a ważnych zajęć raczyłeś zaszczyścić i uświetnić Swoją obecnością otwarcie tego nowego Zakładu uniwersyteckiego. Gmach ten, będący już na ukończeniu, Tobie Ekscellencyo w znacznej części zawdzięczamy; to też czujemy się w obowiązku złożyć Ci nasze szczerze podziękowanie za wspaniały dar, który właśnie w tej chwili do użytku naszego Uniwersytetu oddany został. Szkoła nasza przecho-
wuje starannie w swej pamięci wszystkie dobrodziejstwa jej świadczone; zaliczy ona i tym razem W. Ekscellencyę do rzędu swych dobroczyńców.

Życzliwe słowa uznania naszych usiłowań, które przed chwilą wyraziłeś, zachęcając do dalszych prac dla dobra państwa i kraju, przyjmujemy jako oznakę przychylności Twojej dla naszego Uniwersytetu, którą wysoko cenimy i zawsze cenić będziemy. Zechciej Ekscellencyo w obec Najjaśniejszego Pana, naszego ukochanego Cesarza i Króla, być zawsze rzecznikiem naszych wiernopoddanych uczuć, nieograniczonej czci i przywiązania do naszego sprawiedliwego i łaskawego Monarchy; sam zaś racz przyjąć to zapewnienie, że cieszymy się z tego, że losy naszego Uniwersytetu spoczywają w ręku takiego, jak Ty Ekscellencyo, życzliwego nam Ministra.

Wiele już dobrodziejstw otrzymaliśmy od obecnego Rządu. Mamy jednak jeszcze wiele prośb i życzeń, które wynikają tak z ciągłego postępu nauk, jakoteż z wielce niedostatecznego jeszcze urzędu naszego zakładu. Te braki i niedostatki, a przedewszystkiem budowę zakładu patologicznego i reszty klinik uniwersyteckich, rozszerzenie biblioteki Jagiellońskiej, korzystniejsze umieszczenie zakładów chemii lekarskiej i fizjologii, wreszcie urządzenie oddziału rolniczego przy Wydziale filozoficznym, polecamy Twojej łaskawej pamięci jako gorliwego opiekuna naszej prastarej Szkoły.

Jeszcze raz dziękujemy Ekscellencyi za to, cośmy dotąd otrzymali, a o dalsze względy pokornie prosimy.

(Po polsku, do J. Eksc. Księcia Biskupa Dunajewskiego.)

Mości Książę Biskupie!

Składam Ci serdeczne podziękowanie imieniem naszej Szkoły Jagiell., że raczyłeś dokonać osobiście aktu poświęcenia naszego nowego Zakładu. Niech Jego Książęca Mość

będzie przekonany, że wysoko cenimy każdy objaw życzliwości z Jego strony Uniwersytetowi naszemu okazany, i że czcimy w Jego książęcej biskupiej Miłości następcę dawniejszych Kanclerzy Uniwersytetu, z których tak wielu obok troski o dobro Szkoły Jagiellońskiej zaznaczyło swe imiona złotemi głoskami w dziejach naszego narodu, przodując w nauce, w postępie, w senacie i w radzie koronnej. Tą tradycją wiedzeni pragniemy tylko podwoić cześć i poważanie dla stolicy biskupiej, którą tak godnie piastujesz i otaczać pragniemy Waszą książęcą biskupią Mość zawsze najgłębszym szacunkiem, chcąc w ten sposób nietylko oddać cześć Twoim osobistym zaletom duszy i serca, ale zarazem zaznaczyć, że obecni kierownicy naszej prastarej Szkoły nie wyparli się obyczajów i przekonań swych poprzedników.

Panowie! Gmach Kliniki chirurgicznej przed chwilą przez Jego książęcą biskupią Mość poświęcony, zawdzięcza swoje powstanie łasce Wysokiego Rządu. Jego Ekscellencyi obecnemu tu p. Ministrowi oświaty podziękowałem już za Jego dla naszej Szkoły życzliwą opiekę, polecając ten nasz skarb narodowy jego dalszym łaskawym względom. Z kolei podziękować muszę serdecznie imieniem Uniwersytetu p. ministrowi skarbu J. Eks. Drowi Dunajewskiemu, byłemu mistrzowi i rektorowi tej szkoły, który i na tem wysokiem stanowisku, jakie obecnie piastuje, składa dowody trwałej miłości naszego Uniwersytetu i który na każdym kroku i przy każdej sposobności dba o dobro tej Instytucji. Jego przychyłnej łaskowości dla tej prastarej Szkoły mamy do zawdzięczenia, że znalazły się fundusze nietylko na wybudowanie samego gmachu, ale i na wspaniałe urządzenie wewnętrzne takowego i na zaprowadzenie tych wszystkich przyborów i ulepszeń, które wskazuje tak szybki w ostatnich czasach postęp chirurgii. Uczynią one z nowej kliniki chirurgicznej nietylko wzorowy zakład naukowy, ale i ożywcze

źródło zdrowia dla tylu nieszczęśliwych chorych. — Nowa klinika, wolna od wad i niedostatków, przyniesie nie tylko bezpośrednią korzyść nauce i Uniwersytetowi, ale jako zakład leczniczy spełniać będzie z korzyścią dla społeczeństwa swe zadanie humanitarne.

Jak we wszystkich sprawach dotyczących naszej Szkoły Głównej, tak i w budowie nowej kliniki chirurgicznej doznaliśmy szczerego i skutecznego poparcia ze strony J. Eks. p. Namiestnika hr. Badeniego i ze strony podwładnych mu władz administracyjnych. Spełniam więc tylko miły obowiązek składając Jego Ekscellencyi imieniem Uniwersytetu najgłębsze podziękowanie za Jego dla naszej szkoły głównej okazywaną łaskawość.

Strona techniczna budowy powierzona została p. nadinżynierowi Saremu, temu samemu, który z zadania swego z uszczerbkiem sił i zdrowia wywiązuje się zawsze jak najchlubniej, a który z zamiłowaniem szczególnem traktuje zawsze wszystko to, co dotyczy gmachów uniwersyteckich. Tak za mozolne a umiejętne sporządzenie planów, jakoteż za gorliwą opiekę nad budową gmachu, składam mu niniejszem publiczne podziękowanie.

Mości Panowie! Wobec faktów, zapowiadających naszym klinikom lepszą przyszłość, warto zajrzeć do ich przeszłości. Otóż nasze kliniki należą do najstarszych w Europie środkowej. Nauka medycyny praktycznej przez szereg wieków ograniczała się tylko do wykładów teoretycznych *ex cathedra* bez żadnych demonstracji praktycznych na chorych. Pierwszy zawiązek klinik datuje się z roku 1578, gdy w uniwersytecie padewskim polecono dwom lekarzom szpitalnym Bottoniemu i Markowi degli Oddi, by miewali wykłady przy łóżku chorego. Za przykładem uniwersytetu padewskiego poszły także uniwersytety w Pawii i Genui. Wkrótce jednak zaniechano tej innowacji, gdyż mniemano, że wykłady praktyczne zanadto odstręczają uczniów od wykładów teoretycznych. Natomiast pozwolono profesorom

praktycznych gałęzi medycyny, by im towarzyszyli uczniowie w wykonywaniu praktyki prywatnej po domach. Ten sposób uprawiania medycyny praktycznej, wykluczając praktykę kliniczną, utrzymywał się we wielu uniwersytetach włoskich i niemieckich. Dopiero z końcem XVII-go wieku wznowiono w Holandyi instytucję stałych klinik uniwersyteckich, a mianowicie urządzono klinikę w Leodium, która pod kierownictwem Sylwiusza i Boerhawego nabrała powszechnej sławy. Kliniki niemieckie i austriackie powstały znacznie później, i tak: klinika wiedeńska w roku 1753, gettyngska w r. 1780, berlińska dopiero w r. 1798, a klinika w Gryfii zaledwie w r. 1825.

Wobec tego z chlubą dla naszych dziejów oświaty narodowej powiedzieć możemy, że pierwszy związek naszych klinik, a więc i kliniki chirurgicznej datuje się jeszcze z r. 1778. W tym to roku głównie staraniem jednego z moich poprzedników na katedrze praktyki lekarskiej, profesora Badurskiego, Komisya edukacyjna Królestwa polskiego, której przewodniczył prymas książę Michał Poniatowski, urządziła w gmachu pojezuickim przy kościele św. Barbary szpitalik akademicki o trzech łózkach, wyłącznie do praktyki lekarskiej przeznaczony; fundusz zakładowy wynoszący 300 dukatów, wzrósł wkrótce drogą dobrowolnych składek do poważnej na owe czasy sumy 120 tysięcy złp., a liczbę łóżek powiększono wkrótce do 12. Dalsze losy klinik krakowskich zapowiadały się świetnie. Już w dwa lata potem, t. j. w r. 1780 rozporządzeniem Komisji edukacyjnej cały klasztor Karmelitów bosych pod wezwaniem świętego Łazarza wraz z wszystkimi zabudowaniami i folwarkami przeznaczony został na szpital akademicki. Kierownictwo szpitala oddano profesorom Wydziału lekarskiego, a do bezpłatnego leczenia chorych i do uprawy nauki przeznaczono hojne fundusze.

Ten okres świetności klinik trwał jednak krótko. Z chwilą zagłady bytu państwowego zaczyna się upadek naszych klinik, a z właścicieli szpitala i jego funduszków stają się one tylko lichymi komornikami. Mimo zarządzeń komisji organizującej

rzeczpospolitą krakowską, stosunek klinik do szpitala stawał się coraz bardziej niemożliwym. Głównie staraniem jednego z moich antecesorów na katedrze, prof. Brodowicza, zostały one przeniesione w roku 1827 do własnego gmachu, tego samego, w którym obecnie mieści się klinika lekarska i gdzie dotąd pomieszczona była klinika chirurgiczna. Zarządzenie to odpowiadało istotnie ówczesnym potrzebom klinik. W miarę jednak postępu nauk lekarskich i zwiększania się liczby uczniów, pojawiały się coraz większe niedogodności, które w ostatnich latach doszły do swego szczytu. To też od roku 1858 Uniwersytet nasz nie przestawał kołatać u Wysockiego Rządu o budowę nowych gmachów klinicznych.

Prośby Uniwersytetu zostały ostatecznie wysłuchane dopiero przez Jego Ekscellencyą obecnego tu pana Ministra Oświaty. Obecnie budowa kliniki chirurgicznej stała się faktem dokonanym. Oddaję ją niniejszem Wydziałowi lekarskiemu do użytku i to w ręce Twoje Panie Dziekanie Wydziału lekarskiego ze szczerem życzeniem, by w niej krzewiła się dalej nauka ku pożytkowi uniwersytetu, państwa i narodu i z życzeniem, by jej kierownicy w jak najpóźniejsze czasy uprawiali naukę chirurgii jeszcze skuteczniej, jak to czynili ich poprzednicy, z których tu tylko Rusta i Bierkowskiego, jako najślawniejszych wymieniam.

Z dniem dzisiejszym rozpoczyna się nowa era dla naszych zakładów klinicznych. Zapisujemy ją radośnie w dziejach naszego Uniwersytetu, który pod rządem obecnych doradców korony zyskuje coraz lepsze warunki rozwoju. Te dobrodziejstwa spływają na naszą prastarą Szkołę Jagiellońską pod berłem najłaskawiej nam panującego Monarchy. To też sercem przejętem najgłębszą czcią i wdzięcznością wnoszę okrzyk: Nasz najmiłościwszy Cesarz i Król Jego Apostolska Mość Franciszek Józef I. niech żyje!



II.

PRZEMÓWIENIE

na uroczystem otwarciu roku szkolnego

w dniu 8 Października 1889 roku.

Panie Prorektorze! Panowie!

Zaszczycony wyborem na Rektora naszej Szkoły Jagiellońskiej przyjmuję z Twych rąk oznakę godności rektorskiej, a jak Szanownym kolegom za wybór, tak Tobie Przeważny Panie Prorektorze za serdeczne życzenia przed chwilą złożone, szczerze dziękuje.

Wiem, jak szczytną godność złożyliście Panowie w moje ręce, ale zarazem jestem świadomy, jak arcytrudno podolać rozlicznym a ważnym obowiązkom z nią połączonym. By godnie odpowiedzieć zadaniu Rektora prastarej Szkoły Jagiellońskiej, nie wystarczą zdolności osobiste, boć to nie młody Zakład, któryby sobie torował drogę przymiotami jednostek. W naszej Szkole każdemu Rektorowi przedewszystkiem przystoi i należy kornie uchylić czoła przed swymi poprzednikami; czerpać mądre rady i wskazówki z ust żyjących a zasłużonych i naśladować czyny zgasłych. Takim jest i być musi ogólny program każdego z obecnych rektorów naszej Szkoły.

A ileż się tu napotka wspaniałych postaci, jakże liczny jest tu zastęp mężów naśladowania godnych, naukami sław-

nych, umysłem wielkich, radą dojrzałych, cnotami lśniących, około dobra narodu i *Almae matris Jagellonicae* zasłużonych. Ich tchnieniem tu oddechamy, ich czynów się tu dotykamy, to też ta tradycja każdego z rektorów na duchu skrzepiać, sił dodawać i do czynów zachęcać winna.

Czci im wiernie dochowam. W czyny ich pilnie wpa-trywać się będę. Na tem tak szczytnem stanowisku pracę mam podwoję, godności Uniwersytetu strzedz będę, dbać o jego dobro nie przestanę. Będę stale na usługach każdej cnej myśli, każdego słusznego zadania, które do rozwoju naszej szkoły przyczynić się może. Berło rektorskie nieskalane następcy memu oddam, a jeżeli mi się uda w ciągu mego rektorstwa dorzucić choćby małą cegielkę do tej wspaniałej budowy, która już przetrwała burze przeszło pół tysiąca lat, uważać to będę nie jako zasługę, tylko za proste spełnienie mego obowiązku.

To mój program osobisty.

Bym go mógł wykonać, wiele potrzebuję poparcia. To też o pomoc doświadczoną radą tak Ciebie, Przewodniczący Prorektorze i Przewodniczący Senacie Akademicki, jakoteż Was Zacięci Mistrze tej szkoły uprzejmie proszę.

Panie Prorektorze! Liczne a ważne były sprawy, któremi w ubiegłym roku wraz z Senatem Akademickim się zajmowałeś, nie szczędząc ani trudu i zachodu, ani trosk i starań. Niektóre szczęśliwie doprowadziłeś do skutku, inne przygotowałeś tak, że się rychło ziścić mogą. Swą gorliwością i nieznużoną pracą zasłużyłeś się dobrze naszej szkole i pamięć swą chlubnie w jej rocznikach zapisałeś.

Wiele jeszcze jednak mamy potrzeb. Tu przedewszystkiem i w pierwszym rzędzie zaliczyć należy rozszerzenie gmachu biblioteki jagiellońskiej, urządzenie oddziału rolniczego przy Wydziale filozoficznym, budowę Zakładu patologicznego i reszty klinik Uniwersyteckich.

Miejmy otuchę, że te życzenia i wiele jeszcze innych da Bóg się spełniać, jak wogóle, że pod berłem i opieką naszego najmiłościwiej nam panującego Monarchy, i przy ży-

czliwości Jego Doradców, nasza Szkoła Jagiellońska, wspierana nadto łaskawością władz krajowych i ofiarnością naszego społeczeństwa, zyskiwać będzie coraz trwalsze warunki dalszego rozwoju.

Błogą zapowiedzią tego jest dopiero co dokonane otwarcie nowej kliniki chirurgicznej, uświetnione obecnością Jego Ekscellencyi Pana Ministra Oświaty i Jego Ekscellencyi Pana Namiestnika. Gmach ten oddany Uniwersytetowi wkrótce po wybudowaniu *collegium novum*, wspaniałem swem urządzeniem dorównywa, a pod wieloma względami przewyższa nawet najlepiej urządzone zakłady zagraniczne. Szkoła nasza zyskała nowy przybytek nauki, społeczeństwo nowy zakład humanitarny, a młodzież nasza sposobność korzystnego uprawiania jednej z najważniejszych gałęzi praktyki lekarskiej.

Szkoła nasza co do liczby uczniów zwiększa się z każdym rokiem, przybierając coraz bardziej cechę wielkich Uniwersytetów postronnych. Mimo coraz trudniejszych warunków bytu, i coraz cięższej walki o stanowiska, przecież coraz większa liczba młodzieży nietylko polskiej ale i ruskiej gromadzi się pod skrzydła *Almae matris*, szukając tu wiedzy i zawodowego wykształcenia. Część ich ginie, jak to wszędzie bywa, część zaś przeważna dobija się usilną pracą i wytrwałością samodzielnych stanowisk, lub wraca do domów swych ze stopniami akademickimi, by dalej uprawiać rolę i pługiem i mądrą radą bronić zagrożonej zewsząd ojcowizny przodków.

Nie nam mówić o hyperprodukcyi intelligencji. Oświaty nigdy i nigdzie nie może być za dużo. Im więcej oświeconych i wszechstronnie wykształconych w społeczeństwie, tem więcej odporności na zewnątrz. Nawet silnie liczebnie narody brakiem oświaty giną, a słabe ustroje narodowe oświatą tężeją, żyją i wzrastają. Nam tak w interesie narodu, jakoteż w interesie nauki i Uniwersytetu cieszyć się tylko wypada, że liczba chętnych nauki i oświaty się wzmaga.

Nie o liczbę tu chodzi, tylko o rodzaj tej oświaty i o sposób jej pojmowania.

Oświata ta zawsze będzie zdrową i pożyteczną, jeżeli będzie uprawiana w bojaźni Bożej, z poszanowaniem tradycji narodowej, jeżeli dotyczyć będzie nie tylko umysłu, ale i serca i jeżeli podjęta zostanie ze szczerej miłości narodu. Oświata taka wydać musi niewątpliwie owoce jędrne i zdrowe, osobiwie jeżeli z ogólnego postępu społecznego przyjmować będzie ostrożnie i z krytyką, tak rozumu jakoteż serca tylko to, co z korzyścią na glebie narodowej da się zaszcześcić, a odrzucać będzie wszystkie, może ponętne ale jadem napojone teoryje i praktyki, któremi nam pod klątwą zagłady tej resztki bytu narodowego, jaki nam pozostał, żadną miarą bawić się nie wolno.

Ku tym zasadom starają się kierować młodzież akademicką Mistrze naszej szkoły. Nasza zacna i pocziwa młodzież głosu ich słucha i daje się im powodować.

Te zasady pragnąłem tylko powtórzyć, ale zarazem zaznaczyć, że za rektorstwa mego żadną miarą i pod żadnym warunkiem nie pozwolę, by między młodzieżą akademicką panowały inne prądy i że przeciwko wszelkim manifestacyjom, gdziekolwiek i czemkolwiek by się objawiały, a miały na celu dążności fałszywe i dla narodu szkodliwe, z wszelką stanowczością wystąpię.

Dla gorącego ale prawego uczucia młodzieży będę zawsze wględnym, dla spalonego nieubлагanym.

Ogłaszam, że rok szkolny 1889 na 1890 jest otwarty.



III.

Ogólne prawidła zdrowia i choroby

objaśnione przykładami

z zakresu fizyologii i patologii krwi.

Wykład inauguracyjny miany w dniu 8 Października 1889.

Dawnym a w naszym uniwersytecie od lat kilku wznowionym zwyczajem, nowo wstępujący rektor po uroczystem otwarciu roku szkolnego, nowy rok szkolny rozpoczyna wykładem z dziedziny tej specyalności, jakiej się poświęca. Ale jak godność rektorska nakłada na niego liczne obowiązki całego uniwersytetu dotyczące i wyrwa go z szczuplejszego zakresu jego specyalizmu, tak i pierwszy odczyt, jeżeli ma być zrozumiałym dla szerszego zgromadzenia, wykroczyć musi po za zwykły wykład w obec swego kolegium podjęty i objąć temat ogólniejszy. Dla wykładającego stanowi to prawdziwe zadowolenie, ale zarazem nie małą trudność przedstawienia przedmiotu tak, by go uczynić przystępnym.

Wybrałem rzecz o krwi, dlatego, że jest to płyn z wszystkich soków ustroju najbardziej znany każdemu, nawet nie lekarzowi i nie przyrodnikowi a okazuje tyle właściwości szczególnych i służy w tak misterny sposób ustrojowi ludzkiemu i zwierzęcemu, że nadaje się jako wspaniały przykład tych stałych i niezmiennych prawideł, któremi się

rządzić musi każdy ustrój zwierzęcy i każda jego najmniejsza cząstka, tak w stanie zdrowia, jakoteż wśród rozmaitych schorzeń.

Krew nie jest jednolitym rozczyntem, lecz zawiesiną niezliczonej ilości drobnych ciałek, które nazywamy ciałkami krwi. Ciałka te dadzą się oddzielić od krwi, bądź to przez znaczne ochłodzenie, lub przez dodanie istot chemicznych zapobiegających krzepnieniu i pozostaje płyn przezroczysty, który nazywamy osoczem krwi (plasma). Osocza składa się przeważnie z białka surowiczego i z innych istot białkowatych, które później bliżej poznamy, i okazuje szczególną własność krzepnięcia, tak samo jak krew w całości krzepnie z chwilą, gdy opuści swe naturalne koryto krążenia w naczyniach krwionośnych.

Obok nieznacznej ilości tak zwanych ziarenek pierwotnych i drobnych płytek, wykrytych przez fizyologa włoskiego Bizzozzerę, krew zawiera w sobie dwojakie ciałka: czerwone i białe, zwane także ciałkami limfoidalnymi.

Ciałka czerwone znajdują się w znacznie przeważającej ilości nad białymi. Stosunek tych ostatnich do czerwonych w stanie zdrowia wynosi w przecięciu jak 1 do 350, tj. na 350 czerwonych przypada jedno białe. W chorobie zwanej bielimą ilość białych może dorównywać ilości czerwonych.

Ponieważ znaczenie fizjologiczne ciałek czerwonych jest najważniejsze z wszystkich składników krwi, przeto nad własnościami ich nieco obszerniej zastanowić się musimy. Jak to łatwo stwierdzić można pod mikroskopem, są to twory miękie, podatne, bardzo sprężyste, lepkie, talerzykowate, które przedstawiają się jako maluchne płytki okrągłe, z dwóch stron wklęsłe, na brzegach grubsze i zaokrąglone, wskrós jednostajne, barwy blado czerwono-żółtej. Tak zachowują się ciałka krwi u człowieka, jakoteż z bardzo małymi wyjątkami u wszystkich zwierząt ssących. U ptaków, gadów, płazów i u przeważnej części ryb są one podłużnie-eliptyczne i zawierają w sobie jądro a niekiedy i jąderko.

Jak małe są te twory, najlepiej pojmimy z ich wymiarów, które pod mikroskopem z największą ścisłością oznaczyć możemy. Średnica ich wynosi około 7 tysięcznych jednego milimetra, zaś cała powierzchnia 12 dziesięciotysięcznych milimetra kwadratowego. Ilość ich w jednym milimetrze sześciennym krwi wynosi 4 do 5 milionów, stosownie do płci, wieku i innych osobniczych stosunków człowieka.

Jakąż to rolę odgrywać mogą te drobniauchne twory mikroskopowej wielkości, te wątłe morfotyczne istoty, które niszczy każdy silniejszy nieco wpływ chemiczny i termiczny? A przecież tym słabiuchnym twórcom przypadło największe zadanie w życiu człowieka, praca ich z niczem innym w przyrodzie nie da się porównać, a rezultat ich pracy ciągłej i nieustannej jest tak kolosalny, że korzyć się trzeba mimo chęci i woli przed świętymi prawami przyrody i podziwiać je w pokorze.

Nie tylko to. Czego innego z mrówczej pracy tych drobnych tworów nauczyć się można: Krew stanowi mniej więcej $\frac{1}{13}$ część wagi dorosłego człowieka; ilość krwi wynosi więc średnio około 10 funtów. Według tego obliczenia znajduje się u człowieka dorosłego około 250 tysięcy milionów ciałek krwi czerwonych. Ta olbrzymia armia liliputowych pracowników ułożona w jednym szeregu stanowiłaby pokaźną powierzchnię 81 metrów kwadratowych. Ciało krwi, samo jedno bezsilne w obec ogromu całego ustroju ludzkiego, w tak licznej gromadzie sobie równych, rządzone mądrymi prawami przyrody, dokonywa cudów. Nawet najsłabsze ustroje społeczne i narodowe, nie siłą jednostek, lecz ich liczbą, karnością i mądrą organizacją oddawać mogą społeczeństwu jak największe przysługi, pokonywać największe przeszkody i wykazywać dodatne wyniki organizacyjnej pracy.

Ciało krwi czerwone składa się z podścieliska (stroma), t. j. istoty galaretowatej, która swoim składem chemicznym należy do pewnej odmiany ciał białkowatych, zwanych ciałami globulinowymi i która to istota nasiąkła już związkami

chemicznym zwanym hemoglobina. Otóż ta hemoglobina jest najistotniejszą częścią składową ciała krwi czerwonego. Złożona jest z węgla, azotu, tlenu, wodu, żelaza i siarki; jest zdolna do krystalizacji i krystalizuje w systemie rombowym. Istota ta nie tylko nadaje ciałom krwi, a względnie krwi, barwę czerwoną, ale nadto pośredniczy głównie w spełnianiu ważnych zadań ciałek krwi czerwonych t. j. w przyswajaniu tlenu z powietrza atmosferycznego a następnie w wywozie kwasu węglowego z ustroju.

Dzieje się to następującym sposobem: Hemoglobina każdego ciała krwi posiada nadzwyczajne powinowactwo chemiczne do tlenu; pochłania go wszędzie, gdzie tylko natopka i wchodzi z tlenem w związek nie tylko mechaniczny, podlegający prawom chłonięcia gazów, ale w ścisły związek chemiczny, tworząc ciało zwane oksyhemoglobina. Ciało to ma stały skład chemiczny i okazuje tak szczególne właściwości łamania światła, że je z łatwością zapomocą spektroskopu rozpoznać a nawet ilość jego oznaczyć można. Nadto posiada hemoglobina ciałek krwi szczególną własność pośredniczenia w wytwarzaniu się owego najenergiczniejszego czynnika ukwaszającego, jakim jest tlen czynny, zwany inaczej ozonem, a to w ten sposób, że zwykły tlen nieczynny, jakim się napaja, przenosi na tkaniny w postaci tlenu czynnego.

Związek chemiczny hemoglobiny z tlenem jest bardzo słaby, a hemoglobina oddaje tlen z wielką łatwością wszystkim ciałom skłonnym do utlenienia i pozbawia się go już pod wpływem bardzo słabych czynników. Pod wpływem silniejszych czynników, które jednak tylko w stanach chorobowych się wydarzają, rozpada się na hematynę, hematomę, a względnie heminę odkrytą przez naszego czcigodnego i w nauce rozgłośnego Prof. Teichmanna i na globulinę, której znaczenie jeszcze później omówimy.

Oddawszy tlen oksyhemoglobina zamienia się na tak zwaną hemoglobinę odtlenioną czyli zredukowaną i w tym stanie posiada znów skłonność nasycania się kwasem wę-

głowym i tworzenia z nim bardzo słabego związku chemicznego, który z łatwością się rozpada, porzucając kwas węglowy. Naturalną jest rzeczą, że przy tworzeniu i uwalnianiu się tych związków chemicznych wytwarzać się musi ciepło, tak jak wśród każdego procesu chemicznego.

Zapoznawszy się w ten sposób z najważniejszymi właściwościami ciałek krwi czerwonych, zrozumiemy teraz z łatwością zadanie, jakie spełniają.

Krew krąży w naczyniach zamkniętych. Siłą popędu serca dostaje się przez tętnice do naczyń włosowatych, tj. do najdrobniejszych rureczek widzialnych tylko pod mikroskopem i tu styka się z tkaninami ciała, jak mięśniami, gruczołami i t. p., jak niemniej przez cieniuchne ścianki styka się z przestworami limfatycznymi, z drobnymi kanalikami a pośrednio z komórkami, z których składają się wszystkie narządy ustroju. Przeszedłszy przez rozłożystą siatkę naczyń włosowatych, których liczbę na setki miliardów ocenić można, krew zbiera się napowrót w coraz szersze koryta zrazu drobniejszych a potem grubszych żyłek a następnie żył, aż wreszcie dwoma grubemi żyłami, górną i dolną, które nazywamy żyłami głównymi, wraca napowrót do serca, ale już nie do lewej jego komory, z którą wyszła, tylko do komory prawej. Serce bowiem przedstawia najidealniej zbudowaną pompę ssąco tłoczącą, której lewa połowa prawie co sekundę wtacza krew do tętnic, a której prawa połowa naprzemian wsysa krew z żył. Pomiędzy prawą a lewą połową serca leży system krążenia małego czyli krążenia płucnego: z prawej komory serca wpływa krew przez tętnicę płucną do płuc, rozgałęzieniami coraz drobniejszymi a wreszcie naczyniami włosowatymi rozlewa się w każdy najdrobniejszy skrawek płuc, otaczając ścianki pęcherzyków płucnych, gdzie styka się, oddzielona tylko bardzo cieniutkimi błonkami, z powietrzem atmosferycznym, jakie przy każdym ruchu oddechowym dostaje się aż do pęcherzyków płucnych. Z tych naczyń włosowatych w płucach rozgałęzionych wraca krew zrazu cienkimi a potem coraz grubszyemi żyłami aż wreszcie

gromadzi się w żyłach płucnych, któremi wlewa się napowrót do serca lewego.

Cóż się dzieje z krwią a względnie z ciałkami krwi czerwonymi na tej długiej wędrówce z lewej komory serca aż do powrotu do tego samego miejsca? Ciałka krwi czerwone naleyście tlenem przesiąkłe, roznoszą w naczyniach włosowatych ten gaz odżywczy, który pośredniczy życiu tkanin, ich odnowie a względnie rozwojowi i wzrostowi, a tkaniny, tj. komórki, z których się składają, pochłaniają go ręczo i zużytkowują na cele swej autonomicznej odrębności. Tam w komórkach odbywa się zakupno produktu surowego od zagranicznej krwi, zakupno tlenu, za pośrednictwem którego w ostatecznej linii komórki wyrabiają możolną drogą najmisterniejszych chemicznych spraw związki chemiczne dla nich samych i dla całego ustroju potrzebne. Tam dostaje się równocześnie do komórek surowica krwi, która przez czas swej wędrówki w naczyniach, nabrała ze spożytych pokarmów nowy zapas sił odżywczych i przerobiła je w połowie na wyższe związki chemiczne.

W ten sposób komórki tkanin czy to mózgu czy nerwów, mięśni lub gruczołów, karmią się nowym pokarmem płynnym i wdychają niepomierne zapasy tlenu. Tą drogą wytwarzają się siły, które dalej przerobione na siły czynne, objawiają się na zewnątrz jako siła mięśniowa, jako praca umysłowa, jako fizyczne i duchowe oddziaływanie człowieka na zewnątrz. Biada tkaninom, jeżeli im ciałka krwi nie są w stanie przynieść dostatecznej ilości tlenu a surowica krwi dostatecznej ilości surowego materiału odżywczego. Wtedy osłabnie najsilniej wyrobiony muszkuł atlety, wtedy wypowie posłuszeństwo mózg najsławniejszego wodza lub myśliciela.

Tkaniny zakupiwszy od krwi tak drogocenne artykuły obchodzą się z nią po macoszemu: Oddają jęj w zamian produktu rozkładowe, odpadki już na nic nie potrzebne a przede wszystkim kwas węglowy, który powstał ze spalania węglików wodu przeważnie z pokarmami przyjętych i z pro-

cesów życia, podejmowanych przez komórki w ich zarządzie autonomicznym. Tak ciałka krwi białe jak i czerwone, jak i osocze krwi, napajają się temi balastami wstecznej metamorfozy już na nic nie przydatnymi dla komórek i dla ogólnych celów ustroju i uprowadzają je przez system żylny, by przeszedłszy przez prawą połowę serca i przez tętnicę płucną oswobodzić się z nich w płucach, oddać bezwodnik węglowy, nasycić się znów tlenem i nieznudzonym torem powtarzającym się regularnie, niż bieg najlepszego zegarka pełnić całe życie, aż do ostatniego tętna, aż do ostatniego wdechu tę samą ciężką pracą odnowy ustroju. Bez tej ciężkiej pracy maluchnych ciałek krwi, nie byłoby woli, brakłoby myśli, brakłoby czynu, brakłoby pracy fizycznej. Każda ta czynność ustroju ludzkiego potrzebuje tlenu, potrzebuje dopływu nowej ilości surowicy krwi odświeżonej i odnowionej.

Jak żmudną w tym względzie jest gromadna praca ciałek krwi, pojmiecie Panowie najlepiej, jeżeli przytoczę, że oceniając przepływ krwi przez płuca na 170 ctm. sześć. na minutę, dowóz tlenu przez ciałka krwi w ciągu 24 godzin wynosi u dorosłego człowieka przeszło 900 gm., a wywóz kwasu węglowego przeszło 1000 gm., co równa się około 300 gm. czystego węgla.

Moi Panowie! Czy szczegóły te w popularną formę wykładu objęte nie zmuszają Was już do refleksyi nad prawami przyrody, mądrymi i niezłomnymi, czy nie zmagają do czci najgłębszej dla tych praw i do przekonania, że tylko wysoki prawodawca tak mądre prawa mógł dyktować, prawa, które obowiązywać będą tak długo, jak długo istnieć będzie ród ludzki w najdalszych pokoleniach i cały system zoologiczny.

Byłbym jednak niesprawiedliwy dla komórek, tych ostatecznych pierwocin życia każdego ustroju zwierzęcego, gdybym miał poprzestać tylko na określeniu ich życiowej właściwości pochłaniania tlenu a oddawania krwi kwasu węglowego. Tkaniny odwdzięczają się krwi głównie produk-

cyą ciepła, przyczyniając się w przeważnej części do ogrzewania organizmu. Głównymi źródłami ciepła są znów sprawy chemiczne w komórkach się odbywające, a przede wszystkim ostateczny rozkład pokarmów, soków i tkanin na związki chemiczne coraz niższe a ostatecznie przeważnie na mocznik, kwas węglowy i wodę. Wszystkie inne źródła ciepła mają już znaczenie podrzędniejsze, najwięcej jeszcze wchodzi tu w rachubę ruch samego serca, które kurcząc się, tak samo jak każdy mięsień wydaje dosyć sporą ilość ciepła. Ale i produkcja ciepła odbywa się w pewnych granicach zależnych od dowozu materiału odżywczego i od większej lub mniejszej czynności tkanin a przeważnie mięśni, które wprawdzie najwięcej zużywają tlenu, ale za to są najobfitszym źródłem wytwarzania ciepła. Utrata ciepła nastaje przez powierzchnię skóry i zależy znów przeważnie od ciepłoty otaczającego powietrza. W miarę większej utraty ciepła tą drogą, zwiększyć się musi i produkcja ciepła w tkaninach, zawsze jednak produkcja równoważy utracie. Nad ekonomią ciepła w organizmie panuje bowiem instancja wyższa, a tą jest układ nerwowy. Pełni on swą władzę w sposób znów bardzo sztuczny i podziwienia godny i to — co napozór dziwna — przy pomocy dwóch wręcz sobie przeciwnych organów. W rdzeniu pacierzowym istnieją bowiem dwa przyrządy czyli centra, z których jedno pośredniczy ciąglej pobudce do wytwarzania się ciepła, drugie ciągle i nieprzerwanie w czasie zdrowia powściąga nadmierną produkcją ciepła. Dopiero harmonia między temi dwoma organami naczelnymi sprowadza stałą równowagę. To znów jakby dwie izby sejmowe: izba wyższa zazwyczaj więcej konserwatywna, hamująca nieodpowiedni okolicznościom postęp, to centrum nerwowe tamujące nadmierną produkcją ciepła; i izba niższa, więcej ruchliwa i do akcyi praca, to centrum podniecające produkcją ciepła. Harmonia obu centrów, to utrzymanie równowagi ciepła w ustroju tak, jak harmonia izb sejmowych to droga prawidłowego życia państw i narodów. Przewaga ośrodka podniecającego

wytwarzanie się ciepła, stanowi już zboczenie chorobowe zwane gorączką.

Drugim punktem stycznym, na którym spotykają się wzajemne stosunki ekonomiczne krwi i tkanin jest odnowa samejże krwi. Ciałka krwi wśród ciężkiej pracy, jaką dla dobra ustroju podejmują, zużywają się rychło i giną, surowica krwi karmiąca tkaniny, potrzebuje również ciągłej odnowy i odświeżania się. Tego wszystkiego dokonywają narządy trawienia, przerabiając zapomocą soków trawiących z krwi wytworzonych znów w sposób misterny składniki pokarmów na składniki krwi, tego dokonują narządy wytwarzające bezustannie nowe ciała krwi, a przedewszystkiem śledziona i szpik kostny, który jest głównym narządem krwiotwórczym. Jest to znów przykładem tej wzajemnej zależności, jaką tak często napotyka się w ustroju zwierzęcym; zależności której wzorem jest sam mięsień sercowy. On to jest tym motorem, który wprowadza krew do najodleglejszych części ustroju i do najdrobniejszych jego składników, ale o tyle tylko, o ile odżywia go należycie ta sama krew, której ruch nadaje. Powstrzymanie obiegu krwi przez mięsień sercowy spowoduje porażenie takowego i śmierć natychmiastową. W tem demokratycznym urządzeniu ustroju zwierzęcego pan częstokroć staje się więc sługą a sługa panem, by osiągnąć wspólne cele istnienia. Każde wykroczenie od tego prawidła stanowi już stan patologiczny.

Oprócz ciałek czerwonych istnieją we krwi także ciała białe, które od poprzednich nietylko różnią się barwą, ale i budową. Są to twory kuliste, mniej stałych rozmiarów, aniżeli ciała czerwone i składają się z pierwoszcza, jednego a niekiedy i kilku jąder, w których mieszczą się znów jąderka. Posiadają one dwie szczególne właściwości. Jedną z nich jest ruch ciągły, podobny do ruchu amebów przez tworzenie wypustek i wyrostków i wciąganie ich napowrót, a drugą skłonność pochłaniania do wnętrza swego pierwoszcza malutkich drobin, jak tłuszczu, barwików, ciał obcych, a między innymi i rozmaitych mikrobów, które trawia i ni-

szcza. Za pośrednictwem ciągłego zmieniania swego kształtu przeciskają się one już w stanie fizyologicznym w miernej ilości przez nietknięte ściany naczyń włosowatych i przebiegają nieraz znaczne przestrzenie przestworów lymfatycznych i tkanin. Z tego to powodu nazywamy je także komórkami wędrującymi. We krwi krążącej jest ich nieporównanie więcej, aniżeli we krwi przetoczonej na zewnątrz, a to z tego powodu, że giną one rychło pośrednicząc w tak zwanem krzepnięciu krwi.

Dla zrozumienia szczegółów patologicznych w kilku przynajmniej słowach zastanowić się musimy nad tem zjawiskiem. Przyczyną krzepnięcia krwi jest włóknik. W zdrowej krwi, krążącej w naczyniach, niema włóknika jako takiego, istnieją tylko jego składniki odosobnione, a mianowicie istota włóknikotwórcza (*substantia fibrinoplastica*) i włóknikorodna (*substantia fibrinogena*); obiedwie należą do istot białkowatych a nawet mało się od siebie różnią składem chemicznym. Istota włóknikorodna zawarta jest stale we krwi i wraz z nią krąży w naczyniach, zaś istota włóknikotwórcza, która należy do tej odmiany chemicznej białka, jaką nazywamy ciałami globulinowymi, dostaje się do płynu krwi z rozpadu przeważnie ciałek białych a w małej ilości z rozpadu podścieliska ciałek czerwonych. Te dwie istoty same przez się nie wystarczają jednak do utworzenia włóknika. Do połączenia ich ze sobą potrzeba szczególnego ciała, które nazywamy zaczynem czyli fermentem włóknikowym. Ferment ten powstaje równocześnie przy rozpadzie ciałek krwi przeważnie białych i przedstawia rodzaj produktu pośmiertnego, czyli ptomainu samejże krwi. Świadomość tych faktów zawdzięczamy zasłużonemu fizylogowi dorpackiemu Aleksandrowi Schmidtowi i jego uczniom. Dlaczego jednak krew nie krzepnie w swem korycie w stanie fizyologicznym? Na pytanie to już na podstawie powyższych danych a jeszcze dokładniej na podstawie doświadczeń wiedeńskiego fizyologa Brückego odpowiedzieć możemy: Rozpad ciałek białych w krwi krążącej odbywa się w sposób powolny, od

nagłego rozpadu chroni krew prawidłowy śródbłonek ścian naczyń. Z chwilą, gdy śródbłonek ten podlega schorzeniu, gdy krew wydostanie się na zewnątrz naczyń, lub gdy do krwi dostaną się pewne czynniki nieprawidłowe, w takim razie nastaje nagły rozpad ciałek krwi, nadmierna produkcja fermentu włóknikowego, oba składniki włóknikoro-dne łączą się ze sobą na włóknik, a krew krzepnie.

Toby były najważniejsze szczegóły fizyologiczne z zakresu nauki o krwi. W każdym z nich podziwiać należy mądrość i celowość w przyrodzie, z każdego czynić by można liczne porównania praw ustroju ludzkiego, z prawami społeczeństw, państw i narodów.

Przejdźmy teraz do patologii krwi. Każda część ustroju, każda tkanina podlega rozmaitym chorobom i bierze mniej lub więcej czynny udział w schorzeniach innych narządów. To samo dotyczy krwi, którą Virchow nazwał słuszenie tkaniną, porównując istoty morfotyczne krwi z komórkami tkanin a osocz krwi z istotą międzykomórkową. Z tego to powodu podział chorób na choroby ogólne i na choroby miejscowe, czyli choroby poszczególnych organów, nie jest zupełnie ścisły a zatrzymujemy go w nauce tylko dla praktycznych celów dydaktyki. Przez choroby ogólne rozumiemy zboczenia w mieszaninie krwi i w ogólnem odżywianiu i przeważną część chorób zakaźnych ostrych i przewlekłych, zatrucia ostre i przewlekłe. Do chorób miejscowych należą zmiany zapalne, wyrodnienia, nowotwory, skaleczenia, zniekształcenia i t. p. poszczególnych narządów, jak niemniej niektóre choroby zakaźne, których przenośniki przez cały czas trwania choroby nie wychodzą po za obręb narządu dotkniętego pierwotnie infekcją np. czerwonka lub cholera. Wiele chorób miejscowych rozszerza jednak swój wpływ niekorzystny na odległe organa, na narządy trawienia, gruczoły wydzielnicze, na układ nerwowy a przede wszystkim na mieszaninę krwi, tak dalece, że chcąc przejść patologią krwi, trzeba by omawiać szczegółowo zachowanie się krwi w poszczególnych chorobach. Jest to wprawdzie wdzięczne

zadanie dla patologa, ale przekracza zakres jednego wykładu i zajmować może tylko medyka już poprzednio obeznanego dokładnie z całym obszarem patologii. Dlatego ograniczę się tylko do przedstawienia jak najogólniejszego szematu zбо-
czeń samej krwi a zastanowię się tylko nad temi zmianami, które łatwiej zrozumieć można z wywodu fizyologicznego.

Zmiany we krwi mogą być ilościowe i jakościowe.

Do zmian ilościowych zaliczamy rozmaite postacie niedokrewności, które bardzo mało łączą się z nadmierną wodnistością krwi (*hydraemia*), z niedostateczną ilością ciałek czerwonych (*oligocythaemia*), z niedostateczną ilością białka w surowicy krwi (*hypalbuminosis*), lub też wreszcie ze zwiększeniem się ciałek krwi białych (*leucocythosis*).

Zmiany jakościowe w składzie krwi nazywamy także skazami krwi (*dyscrasiae*). Jeszcze w pierwszej połowie bieżącego stulecia, wprawdzie daleko więcej na podstawie prostego rozumowania, aniżeli na podstawie ścisłych badań mikroskopowych i chemicznych, przyjmowano znacznie więcej skaz krwi, aniżeli obecnie i opierano całą patologią na podstawie humoralnej. Najwybitniejszym przedstawicielem tego kierunku był Rokitansky. Dopiero Virchow ugruntował system patologii komórkowej, przenosząc do komórek przeważną część spraw życiowych i przyznając tymże komórkom przeważną rolę w powstawaniu spraw chorobowych. System ten lubo już ze sporemi wyłomami, a to przeważnie w zakresie pojęć o zapaleniu i o rozwoju spraw zakaźnych, dotąd jeszcze w nauce naszej panuje i jest główną nicią przewodnią w pojmowaniu spraw chorobowych. Skazy krwi w tem świetle patologii komórkowej do znacznie mniejszej ilości zredukowane dzielimy na skazy morfotyczne i na skazy chemiczne.

Do skaz morfotycznych zaliczamy blednicę, leukemię, czyli bielicę prawdziwą i wrzekomą, melanemię i te choroby zakaźne, w przebiegu których udało się już wykryć na pewne pasorzyty swoiste we krwi krążące, które samą

swą obecnością, nie zaś produktami, jakie z siebie wydzielają, są dla ustroju szkodliwe.

Do dyskrazij chemicznych w ścisłem słowa znaczeniu zaliczamy diatezę kwasu szczawiowego i diatezę moczniową, moczówkę cukrową i zatrucia najrozmaitszego rodzaju tak istotami chemicznymi, które przypadkowo lub też w sposób rozmyślny dostają się do ogólnego obiegu krwi z świata zewnętrznego, albo też wytwarzają się w samym ustroju. Te samozatrucia (autoinfekcye) stanowią jedną z najciekawszych rozdziałów patologii, a tu należą uremia, amonemia, acetonemia, zatrucie składnikami żółci, autoinfekcye produktami gnilnemi, wytwarzającemi się wśród trawienia, lub też wśród spraw patologicznych gnilnych w rozmaitych narządach. Tu zaliczamy w najnowszych czasach także zakażenia krwi produktami chemicznymi, wytwarzanemi przez rozliczne mikroby chorobotwórcze. Produkta te nazywamy ogólnie toksynami. Najwspanialszym przykładem działania takich toksyn jest tężec (*tetanus*), choroba groźna najczęściej śmiercią się kończąca, która powstaje skutkiem dostania się do krwi mokróbów laseczkowych, jakie znajdują i rozwijają się w ziemi humusowej. Mikroby te wytwarzają z siebie trucizny obecnie już dokładnie chemicznie zbadane, a że te trucizny, a nie mikroby same przez się, są przyczyną napadów kurczowych stanowiących główny objaw tężca, to udowadniają doświadczenia, gdzie po wstrzyknięciu czystych toksyn tężcowych powstawały u zwierząt objawy do tężca podobne.

I toksyny te wytworzone przez mikroby chorobotwórcze stara się nauka nasza okiełzać i zużytkować dla dobra ludzkości. Najnowsze doświadczenia Briegera i badaczy francuskich Pasteura, Roux i Chamberlanda, Chantemesse i Vidala rokują bowiem w tym względzie przyszłość i zapewne niedaleki jest czas, gdy nie tylko zapomocą zmodyfikowanych co do rozwoju i żywotności mikrobów, jak się to już obecnie czyni ze zmodyfikowanym jadem organizowanym ospy ochronnej u ludzi, z mikrobami węgliko-

wemi i z perlicą u zwierząt, ale także za pomocą zmodyfikowanych toksyn można będzie przeprowadzać szczepienia ochronne rozmaitych chorób zakaźnych. Będzie to kiedyś najszczytniejszą zasługą naszej nauki wobec społeczeństwa ludzkiego i pozwoli zapewne lekarzowi w całej pełni tego słowa być dobroczyńcą ludzkości i nie tylko ją leczyć w chorobach zakaźnych, ale ją od chorób zakaźnych ochraniać drogą szczepienia ochronnego tak, jak ją ochraniaemy obecnie od ospy przez ochronne szczepienie krowianki.

Nie sądzicie jednak Panowie, że do zepsucia się krwi potrzeba koniecznie jakichś jadów, któreby z zewnątrz ustroju dostawać się musiały do krwi, lub któreby się wytwarzały gdzieś w odległych tkaninach. Krew, ten najszlachetniejszy sok odżywczy, sam przez się wśród nieprawidłowych warunków, lub też przy zadziałaniu szkodliwych czynników zewnętrznych wytwarza z siebie szkodliwe i jadowite pierwiastki, któremi siebie samą i tkaniny zatruwa.

Przykładami takiego samozakażenia się krwi są hemoglobinemia i zakażenie fermentem włóknikowym, a przykładem niszczącego wpływu krwi na tkaniny jest ropienie.

Hemoglobina, ów zbawienny przenośnik tlenu i ozonu istnieć może tylko we wnętrzu ciała krwi czerwonego; z chwilą gdy opuszcza ciała krwi i rozpuszcza się we krwi, zatruwa ją, sprawia dreszcze, gorączkę, częstokroć ciężką niemoc a nawet żółtaczkę, a krew i tkaniny, osobiwie narządy wydzielnicze natychmiast skupiają się w spólnych usiłowaniach, by wypędzić intruza. Tak się mści ustrój nad szeregowcem, który ośmielił się opuścić swe zaciężne szeregi. Są ludzie, w których takie wychodzenie hemoglobiny z wnętrza ciałek krwi czerwonych nastaje napadowo, bądź to pod wpływem zimna, lub też pod wpływem nieznanых dotąd czynników. To samo dzieje się przy transfuzji krwi różnorodnej, np. krwi jagnięcia do żył człowieka, jak niemniej pod wpływem niektórych jadów zwierzęcych i grzybkowych.

Te same momenty, które sprowadzają hemiglobinemią a względnie hemoglobinurią, a nadto tak zwane mikroby gnilne i ropotwórcze jak niemniej ptomainy i toksyny przez nią produkowane, pośredniczą także w nadmiernem tworzeniu się fermentu włóknikowego. Wskutek tego wytwarza się włóknik w sposób powyż w części fizyologicznej opisany, a krew krzepnie bądź to w naczyniach włosowatych, albo też nawet we większych naczyniach. Sprawę tę dla ustroju częstokroć groźną nazywamy zakrzepem krwi (*Trombosis*), a zakażenie takowej pośredniczące, zakażeniem fermentowem (*Fermentintoxication*, według Koehlera).

Ten sam włóknik krzepnąc na błonach śluzowych pod wpływem swoistych mikrobów daje powód do groźnego zapalenia krupowego i dyfterycznego, tak samo jak przenikanie ciałek krwi białych przez ściany naczyń włosowatych i drobnych żyłek stanowi jeżeli nie istotę, to przynajmniej jeden z najważniejszych objawów zapalenia i ropienia.

Na końcu naszego wywodu przychodzimy więc do przekonania, że te same składniki, które w stanie zdrowia pośredniczą życiu i odnowie, jak hemoglobina, ciałka krwi białe i istoty włóknikowe, wśród pewnych warunków przynoszą chorobę, śmierć i zagładę dla ustroju.

Wykazać tę sprzeczność w zadaniach ustroju w czasie zdrowia i w czasie choroby i udowodnić ją na najbardziej zrozumiałych przykładach z zakresu fizyologii i patologii krwi, to było celem mojego wykładu.



IV.

PRZEMÓWIENIE

podczas wręczenia orderów

Prof. Dr. Oettingerowi i Prof. Dr. Jakubowskiemu

na uroczystem posiedzeniu Senatu Akademickiego

w dniu 15 Listopada 1889 roku.

Prześwietny Senacie Akademicki!

Pozwoliłem sobie zaprosić Panów na dzisiejsze posiedzenie. Jest ono pierwszym posiedzeniem Senatu pod moim berłem rektorskim, a jest uroczystem, gdyż święcić mamy na niem zaszczytną odznakę, jaka dostała się w udziale dwom członkom naszego Uniwersytetu. Cieszę się niewymownie, że czynność moją w przewodniczeniu Senatowi Akademickiemu rozpoczynam od wręczenia nagrody przyznanej zasługom dwóch profesorów uniwersytetu. Jeden z nich jest, a drugi do niedawna był członkiem Wydziału lekarskiego naszego Uniwersytetu. To też jako wychowaniec a od lat 16 profesor tego Wydziału, pośrednicząc w oddaniu czci zasługom moich bezpośrednich Kolegów Wydziałowych, sędzę, że zyskam usprawiedliwienie Prześwietnego Senatu, jeżeli do słów

radości i uznania ze strony całego Uniwersytetu, dołączyć z mej strony osobiste uczucia.

Czcigodny Kolego Oettingerze! W Maju rok minął, jak Grono Profesorów Wydziału lekarskiego święciło uroczyście Twój jubileusz 70-letnich urodzin i złożyło Ci szczerzy hołd dla Twoich prac i zasług naukowych i obywatelskich, wraz z życzeniem, byś jeszcze długo pracować mógł skutecznie dla dobra Uniwersytetu i kraju. Mimo całej krzepkości ciała i ducha, miałeś na mocy ustawy ustąpić z posady profesora, którą tak godnie piastowałeś. To też Wydział lekarski korzystając z przysługującego mu prawa, upraszał Wysokie Ministerstwo, ażeby Cię raczyło pozostawić jeszcze rok jeden, a więc do najdalej idącego terminu, na jaki ustawa pozwala, na zajmowanej posadzie. Rok ten minął rychło, a koniec tego roku stanowił kres Twojej urzędowej działalności uniwersyteckiej. Obecnie wszedłeś już w poczet wysłużonych a dobrze zasłużonych naszemu Uniwersytetowi profesorów. Wysokie Ministerstwo uwolniło Cię od obowiązków a Najjaśniejszy Pan nadał Ci odznakę w postaci orderu Franciszka Józefa. Do licznych wawrzynów, własną pracą i własnymi zasługami zdobytych, przybywa Ci nowe uznanie, łaski Najjaśniejszego Monarchy, łaski, która serca nas wszystkich napęłnia niewymowną radością!

W ciągu Twego pracowitego żywota, zasłużyłeś się dobrze tej Szkole, narodowi, społeczeństwu i nauce.

Polecony już w roku 1853 na profesora historii medycyny, z powodów, które kierowały ówczesną polityką rządu, dopiero w r. 1868 uzyskałeś jako docent prywatny *veniam docendi*, a w r. 1873 mianowany zostałeś profesorem nadzwyczajnym. Przeszło lat 20 wykladałeś z wielką korzyścią dla młodzieży lekarskiej historią medycyny. W wykładach tych, które na zawsze pozostaną niespożytą pamiątką

gruntownej wiedzy, samodzielnego badania, krasomowczej doskonałości i wykończenia a przytem wzorem czystości i wytworności językowej, wpajałeś w swych uczniów świadomość rozwoju medycyny, ale co ważniejsza, uczyłeś tę młodzież myśleć, zastanawiać się nad faktami dziejowemi, oceniać je nietylko ze stanowiska ściśle lekarskiego, ale i ogólno-dziejowego, i rozszerzałeś postępowe poglądy, które w niczem nie uwłaczały pojęciu miłości Ojczyzny, które to pojęcie w ostatnich latach u pewnej części naszej młodzieży zwyrodniało i spaczyło się pod wpływem niedowarzonych doktryn i naleciałości zagranicznych.

Lubo urodzony z ojca niemca, lubo wyznajesz religią inną niż my, lubo walczyłeś w młodości Twej z trudnościami znacznemi, zanim dobiłeś się własną pracą zaszczytnego stanowiska, przecież nie gorycz, tylko miłość przemawiała zawsze przez Twe usta, przecież byłeś zawsze i jesteś dobrym Polakiem, kochasz Twoją przybraną Ojczyznę całą miłością Twego zacnego serca, pragniesz jej dobra, a współwyznawców Twoich karcisz zawsze, ilekroć zapominają, że są obywatelami tej ziemi, że Polska i tylko jedna Polska dała im te swobody religijne i społeczne, jakich nigdzie na całym świecie nie znaleźli. Wytwornością Twojej polszczyzny zawstydzasz innych od setek pokoleń na tej ziemi urodzonych, a dla języka polskiego, osobliwie słownictwa lekarskiego polskiego, położyłeś niespożyte zasługi. Od śmierci naszego serdecznego przyjaciela i kolegi Prof. Jakubowskiego, jesteś wiceprezesem Wydawnictwa dzieł lekarskich polskich. Jako prezes i założyciel tego Towarzystwa, prawie ja jeden ocenić tylko mogę należycie Twą skuteczną a skromną na tem polu działalność. Tobie przeważnie zawdzięczam, że Towarzystwo to, które stanowi obecnie główną podwalinę książkowej literatury polskiej, stoi o własnych siłach znacznie lepiej niż wiele innych Towarzystw, popierających rozwój innych piśmiennictw fachowych.

W Wydziale lekarskim byłeś zawsze aniołem zgody i wzajemnego koleżeńkiego wyrozumienia, jako długoletni

sekretnarz tego Wydziału, wysługiwałeś się zawsze, ilekroć odezwano się do Twego wprawnego pióra lub do Twojej znajomości gruntownej języków klasycznych.

Jako lekarz i kierownik szpitala, byłeś zawsze prawdziwym apostołem miłości bliźniego, uczyłeś jak należy godnie pojmować trudny a szczytny zawód lekarza, jak należy pielegnować prawdziwe koleżeństwo zawodowe.

W Towarzystwie naukowem, a następnie w Akademii umiejętności pozyskałeś przyjaźń i szacunek wszystkich Twoją skromnością, prostotą i prawością uczuć i myśli. W Towarzystwie lekarskiem cenimy Cię jako przedstawiciela tej zasady, że dopuszczać należy każdego, chociażby najmłodszego kolegę, do równych praw i do równego głosu, jeżeli poczuwa się do wypełniania ciężących na nim obowiązków i jeżeli koleżeństwo nie tylko ma na ustach, ale wykonywa je czynem.

Każdy zresztą, który w jakiegokolwiek sprawie prywatnej czy publicznej zetknął się z Tobą, ukorzyć się musi przed Twoją prostotą, zacnością uczuć i myśli, prawością charakteru, koleżeńską wyrozumiałością i gorącą miłością Ojczyzny.

Wiek Twój poważny, ale umysł młodzieńczy, a dłonie Twe żadne jeszcze pracy dla dobra Ojczyzny. To też upoważniony do wręczenia Ci tej zaszczytnej oznaki imieniem Uniwersytetu, który reprezentuję i z dodatkiem uczuć osobistych, których moje stanowisko urzędowe krępować nie może, składam Ci niniejszem serdeczne życzenia, byś jeszcze przez długie lata cieszył się czerstwem zdrowiem, byś wykończył rozpoczęte prace z zakresu historii Wydziału lekarskiego i z zakresu historii polskiej medycyny, i byś jeszcze przez długie lata szerzył swą skuteczną działalność narodową, społeczną, naukową i koleżeńską.

Szanowny Kolego Jakubowski! Najjaśniejszy Pan raczył nadać Ci zaszczytne odznaczenie w postaci orderu żelaznej korony. Z powodu tego odznaczenia, które Ci niniejszem z upoważnienia Władz wręczam, wyrażam Ci przede wszystkim radość naszej prastarej Szkoły.

Od roku 1863 uczysz pedyjatrii w naszym Uniwersytecie, najpierw jako docent a od roku 1873 jako nadzwyczajny profesor tego przedmiotu. Ty jesteś pierwszym, który wprowadziłeś do naszej Szkoły naukę zawodową o chorobach dzieci, i to w kierunku nowożytnym, opartym na współczesnem stanowisku nauki i który zaszczyliłeś w kraju naszym zamiłowanie do pedyjatrii. Wychowałeś już sporą ilość uczniów, a wielu z nich nie tylko cieszy się powodzeniem jako lekarze praktyczni, ale są między nimi i tacy, którzy uprawiają dalej ziarno przez Ciebie posiane i którzy przyczynili się znakomicie do powstania w kraju szpitalów wyłącznie do leczenia dzieci służących. Klinikę chorób dzieci istniejącą jakby z łaski przy szpitalu św. Łazarza wy dobyłeś z upadku, jaki jej mógł grozić i wyrobiłeś dla niej przynależne stanowisko.

Żelazną zaiste pracą i nieznudzonymi zabiegami zbudowałeś wspinały — jak na nasze stosunki — szpital dla dzieci i utrzymujesz go dotąd w wzorowym porządku i wzorowo administrujesz. Lubo głośisz, że szpital ten w którym pomieściłeś także klinikę uniwersytecką chorób dzieci, jest własnością i zasługą Towarzystwa Opieki szpitalnej dla dzieci, wszyscy przecież wiemy, że Towarzystwem jesteś właściwie Ty, że Ty dałeś impuls do założenia tego Towarzystwa, że Ty jesteś jego duszą i jego sprężyną, która wszystko utrzymuje w ładzie i w porządku. Dotąd jeszcze nie wskazałeś imiennie swego następcy w kierownictwie szpitalem i kliniką, masz już jednak wielu uczniów potemu sposobnych a zresztą przy pełnym zapasie sił i zdrowia i w pełni swego wieku, zapewne wielu jeszcze wychowasz, którzy Cię kiedyś w tem pożytecznem działaniu dla dobra Uniwersytetu i szpitala zastąpią.

Na wielu zresztą polach, — że tu wspomnę tylko o działalności Twojej jako b. Radcy miejski i o udziale wspólnie z czcigodnym Kolegą Oettingerem w przekładzie pedjatrii Steinera dla Wydawnictwa dzieł lekarskich polskich w Krakowie — rozwijałeś Twą skuteczną działalność. Była ona jeszcze jak najdłuższą i w dodatku wyniki jak najbardziej płodną, tego Ci z głębi duszy tak w imieniu Uniwersytetu, jakoteż w mojem własnem, jak najszczerzej życzę.



V.

PRZEMÓWIENIE

podczas

Wili Akademickiej w dniu 22 Grudnia 1889 r.

w odpowiedzi na toast wniesiony przez Wiceprezesa Towarzystwa bratniej pomocy Uczniów Uniwersytetu na pomyślność Almae matris Jagellonicae.

—•—

Szanowni Panowie!

Jest rzeczą naturalną i zrozumiałą, że wychowawcy każdego Uniwersytetu okazują dla swej Macierzy miłość i przywiązanie, i że wszędzie starają się być jej dobrymi synami. Uczucie to w duszy każdego zacnego młodzieńca zrodzić się musi w zamian za sposobność zawodowego wykształcenia, za sposobność samodzielnego rozwoju myśli i przekonań, jaką następcza Uniwersytet każdemu, kto tylko z niego prawdziwie korzystać pragnie.

Tem łatwiej zrozumieć można gorącą miłość polskiej młodzieży do krakowskiego Uniwersytetu.

Młodzież ta nie byłaby ową zacną i patriotyczną polską młodzieżą, o jakiej nam wspominają dawniejsze akta i kroniki, jaką nam przedstawiają nasze dzieje porozbiorowe, nie byłaby następczynią owej młodzieży, którą wielu z nas widziało w chwilach, które zdawały się rozstrzygać o losach

naszego narodu, gdyby dla Jagiellońskiej Szkoły nie żywiła prawdziwej miłości, głębokiej czci i iście synowskiego przywiązania.

Boć też ta Szkoła Jagiellońska żyje już przeszło 500 lat, patrzyła przez ten czas na wzrost i na upadek naszego narodu; była świadkiem jak Polski Orzeł z Litewską Pogonią dyktował prawa postronnym narodom, jak bronił Chrześcijaństwa i zachodniej cywilizacji krwią i mieczem, jak podupadał pod obcą przemocą i wśród własnych win, jak usiłował poprawić stosunki społeczne i państwowe, jak mu odebrano samodzielny byt państwowy i jak krwawe i niekrwawe czynił zabiegi, by go napowrót odzyskać. — Ta Szkoła Jagiellońska, której byt, wzrost i upadek związany był zawsze z losami narodu, od pierwszych swych związków, aż niemal do utraty zupełnej bytu państwowego, była nietylko Uniwersytetem w teraźniejszym słowa znaczeniu, ale była zarazem najwyższą państwową władzą oświaty, kierowała wykształceniem całego narodu, zakładała swe filije po całym obszarze ziem polskich, a władzy jej podlegały wszystkie szkoły aż do najniższych szkół parafialnych. Kanclerze tej szkoły — książęta Siewierscy — Biskupi krakowscy, to najpoważniejsi dygnitarze państwa; Rektor Uniwersytetu, to samodzielny sędzia tak profesorów, jak i studentów, któremu w uroczystościach państwowych przeznaczono zaszczytne miejsce przed senatorami państwa; Zgromadzenie profesorów — to najwyższa magistratura naukowa, zapytywana często o zdanie w sprawach Kościoła i Państwa.

Skoro u Was młodzi przyjaciele żyje ta tradycja świętej niegdyś naszego Uniwersytetu przeszłości, skoro jako polska Młodzież kochacie waszą sędziwą Macierz, to nie dziwcie się, że Wasi Mistrze bez wyjątku nie tylko miłują gorąco prastarą Szkołę Jagiellońską, ale zarazem są dumni i chlubią się jawnie, że są następcami onych sławnych poprzedników, których nazwiska uwieczniła historia nie tylko polskiego narodu, ale i historia ogólnej oświaty i historia

dziejów ludzkości. Jeżeli Wy słusznie cieszyć się z obecnego wszechstronnego rozwoju Szkoły Jagiellońskiej, świadomości tego szczytnego zadania, jakie Szkoła ta obecnie spełniać winna, to nie wątpicie ani na chwilę, że cieszą się z tego jeszcze w wyższym stopniu Wasi Mistrze, którzy pieczę o coraz dalszy rozwój tej Szkoły uważają nietylko jako obowiązek w obec społecznych, ale jako święty obowiązek w obec potomności i w obec całego Narodu.

Nawiązując do naszego staropolskiego zwyczaju łamania się opłatkiem w czasie Wilii Bożego Narodzenia, zaprosiliście Panowie nas starszych do tego wspólnego obrzędu. Myśl to arcychwalebna. Pragnę, by się powtarzała corocznie i by odtąd w późniejsze pokolenia młodzieży wszedł ten zwyczaj naśladowania godny, jako żywe świadectwo tej prawdziwej łączności, jaka panować winna między polską młodzieżą a Mistrzami Jagiellońskiej szkoły. — Przewodnicy Wasi jak zawsze, tak i teraz, a nie wątpię, że i tak długo, jak długo istnieć będzie Szkoła Jagiellońska, cieszyć się będą z każdej sposobności bliższego a serdecznego zetknięcia się z młodzieżą akademicką. Patrząc na Wasze otwarte czoła, słysząc Wasze szlachetne porywy do czynów i do pracy nad dobrem narodu, widząc zapal młodzieńczy ze szlachetnych pobudek wynikły, i wzajemną karność uczuć i myśli, każdy z nas tem goręcej jeszcze pokochać musi Was, tę perłę i kwiat polskiej młodzieży, od której zależy nie tylko przyszłość *Almae matris*, ale w znacznej części przyszłość całego naszego narodu.

Młodzież polska ma obecnie przed sobą zadanie wielkie a święte. Im dokładniej je spełni, tem lepiej zasłuży się Ojczyźnie.

Skoro na mnie przypadł w tym roku zaszczyt dzierżenia berła Rektora naszej Szkoły i skoro z urzędu przyjąć muszę toast na cześć *Almae matris Jagellonicae*, to pozwólcie mi młodzi przyjaciele, bym Wam powiedział krótko, ale szczerze, jak pojmuję obecne zadanie polskiej młodzieży:

Nasza młodzież uniwersytecka powinna być przede wszystkim polską młodzieżą, nie tylko z urodzenia i nazwiska, ale z poczucia, przekonania i czynów. Miłość Ojczyzny, miłość Narodu, przewodniczyć winna każdej myśli, każdemu zamiarowi, każdemu czynowi.

Stójcie twardo na stanowisku naszych praw historycznych. Nie zrzekajcie się ich przedwcześnie. Nie dzielcie nowymi granicami naszej biednej Ojczyzny. Wierzcie w lepszą przyszłość. Pracujcie usilnie, by była lepszą.

Postęp niech będzie Waszym hasłem, ale postęp na prawdziwie narodowych podstawach oparty.

Kształćcie się najpierw sami, byście na przyszłych samodzielnych stanowiskach, jakie zajmiecie, mogli się stać dzielnymi przewodnikami narodu. Nie dyktujcie już jednak teraz praw narodowi, bo narazicie się na śmieszność.

Pamiętajcie o tem, że łatwo jest burzyć, ale trudniej stawiać; że nie wolno nam usuwać nikogo od pracy narodowej, jakiegokolwiek — byle uczciwe — miał zdanie i przekonanie, że mnożyć a nie uszczuplać trzeba zastęp pracowników na polu narodowym.

Stykając się z ludem, pracujcie nad jego dobrem i oświatą. Tu znajdziecie tylko poklask każdego uczciwie myślącego. Kierujcie tylko tę oświatę na pole narodowe, starajcie się obudzić w ludzie naszym poczucie narodowości, gdzie go dotąd nie ma, wzniecajcie zamięłowanie do naszych dziejów ojczystych, miłością zacierajcie różnice warstw społecznych.

Miłość niech będzie Waszym hasłem i pobudką, ale pod klątwą odstępstwa od sprawy narodowej, nie wolno Wam — tak jak nikomu — budzić jakiegokolwiek nienawiści, wzniecać walkę między warstwami naszego społeczeństwa lub kalać nasz sztandar narodowy brudnymi naleciałościami zagranicznymi, które pod ponętą maską postępu kryją częstokroć wstrętny jad, dla naszej Ojczyzny zgubny.

Z całej duszy mojej, i z całego serca mego, pragnąc naszego wspólnego dobra, które uważam za cel nie tylko

mego krótkiego życia, ale jako zadanie mego potomstwa, o ile mu Bóg pozwoli w moich zasadach wytrwać, życzę naszej kochanej młodzieży akademickiej przy dzisiejszem lamaniu się opłatkiem:

„by została przedewszystkiem młodzieżą polską,
 „by wzrastała i kształciła się na prawdziwy po-
 „żytek Ojczyzny, by szerzyła postęp uczciwy
 „i zdrowy i by nie tracąc nigdy swego szlache-
 „tnego młodzieńczego zapалу, znalazła się zawsze
 „gotową, na każdym polu, do pracy i poświęce-
 „nia dla dobra Ojczyzny“.

Jeżeli młodzież tych zasad i nadal trzymać się będzie, niechaj będzie pewną, że znajdzie uznanie w całym narodzie, a iście ojcowską miłość kierowników *Almae matris Jagellonicae*.

Wnoszę więc toast na pomyślność naszej młodzieży akademickiej, ale nie wnoszę go w ręce jednego, tylko w ręce wszystkich tu obecnych, boście tu wszyscy zacni, prawi i uczciwi synowie *Almae matris* i synowie naszej — wszystkim nam wspólnej i ukochanej Matki — Ojczyzny.



VI.

PRZEMÓWIENIE

Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego

Prof. Dra Korczyńskiego

podczas imatrykulacyi uniwersyteckiej

w dniu 18 Stycznia 1890 r.

Panowie!

Wstępując z początkiem obecnego roku szkolnego na podstawie świadectw dojrzałości do naszego Uniwersytetu, zostaliście wpisani w poczet uczniów zwyczajnych w księgi, które u nas prowadzą się starannie poczynawszy od r. 1400, t. j. od czasu wskrzeszenia przez Jagiellę dawnej Kazimierza Wielkiego szkoły. Prawa akademików otrzymujecie Panowie dopiero w dniu dzisiejszym i to z chwilą, gdy odbierając poświadczenie wpisu, przez podanie mi ręki złożycie przyrzeczenie ścisłego wykonywania ustaw i rozporządzeń uniwersyteckich i pilnego przestrzegania godności obywatelstwa akademickiego, które Wam niebawem nadam.

Uroczysty akt imatrykulacyi jest starożytnym obyczajem, zachowanym we wszystkich Uniwersytetach, którego nikt dotąd nie ośmielił się usunąć, mimo postępu czasu i licznych zmian w pojęciach. Ludzie rzeczy świadomi czują

nać dobrze, że uroczyście obchodzić należy nadanie obywatelstwa akademickiego młodym adeptom nauk wyzwolonych. Jest to chwila, która w życiu każdego młodzieńca, poświęcającego się zawodowi naukowemu, powinna być prawdziwą epoką, na całe życie pamiętną. Nietylko mnie tkwi ona dotąd żywo w pamięci, ale i ludzie o wiele starsi, którzy już wielu szczegółów swego życia nie pamiętają, z przyjemnością przypominają sobie uniwersytecką immatrykulację.

Szeroko otwarły się przed Wami podwoje Uniwersytetu. Obficie płyną przed Wami strugi nauk poszczególnych, które łączą się w strumienie nauk zawodowych, te zaś wszystkie razem zmierzają do podniesienia poziomu wykształcenia i do poznania prawdy. Zrozumienie wykładów ułatwiają mnogie pracownie, zbiory, muzea i kliniki, a liczne seminarya, biblioteki zawodowe i ogólna biblioteka uniwersytecka pozwalają na uzupełnienie wykładów i na podejmowanie samodzielnych prac naukowych. To już nie szkoła średnia, któraby dopiero przygotowywała do dalszych nauk, to zarazem nie specjalna akademія zawodowa w rodzaju seminaryów duchownych, szkół lekarskich, technicznych lub handlowych, to w całym tego słowa znaczeniu *universitas litterarum et scienciarum*, szkoła najwyższa, z której każdy nabrać może nietylko całego zasobu wykształcenia zawodowego na kapłana, prawnika, lekarza lub nauczyciela, nietylko stać się może dzielnym specjalistą, ale objąć może szerszym poglądem całość nauk, całość wiedzy ludzkiej.

Szkoła ta, którą dawnym obyczajem nazywamy także Szkołą Główną, nietylko nadaje dowody uzdolnienia, czyli patenta zawodowe, udziela ona także wyższe odznaki naukowe, dyplomy doktorskie i prowadzi do najwyższych stopni naukowych, uzupełniając często swe szeregi profesorów i docentów własnymi wychowañcami.

Największą ozdobą i zaletą Uniwersytetów jest autonomiczne urządzenie, swoboda uczenia się i wolność akademicka. Pojęcia te tak szcztne i tak wielce rozwojowi nauk

przydatne, wtedy tylko odpowiadają celowi, jeżeli są należycie zrozumiane i wykonane.

Wolność uczenia się, to nie swoboda nieuczenia się i zaniedbywania swych obowiązków, to tylko wolność w wyborze przedmiotów wykładowych i w wyborze wykładów, które równocześnie miewa kilku profesorów lub docentów jednego przedmiotu, wolność przedłużania studyów akademickich, łączenia ze sobą kilku kierunków zawodowych, lub obranie sobie już od początku pewnego specjalizmu ściślejszego, w którym chce się doprowadzić do doskonałości.

Wolność akademicka to nie swawola, która nie przystoi młodzieńcowi, który za lat kilka stanie się mężem, to tylko możność rozsądnego korzystania z praw i swobód uniwersyteckich. Swobody te określone są ściśle prawami akademickimi tak, jak ustawy ograniczają bezwzględną wolność każdego chociażby najliberalniejszego ustroju, każdego choćby najswobodniejszego Towarzystwa. Ścisłe trzymanie się ustaw akademickich, to najlepsze uznanie i obrona wolności akademickiej, a posłuszeństwo dla władz akademickich to najwymowniejsze świadectwo poczuwania się do godności obywatelstwa akademickiego.

Nauka i praca, to główne i najważniejsze zadanie wychowawca Uniwersytetu. To jego właściwe pole działania. Po to każdy wstępuje do Uniwersytetu, by się czegoś pożytecznego nauczył i wyuczył, by sobie wywalczył samodzielne stanowisko, by zdobytą wiedzę przelewał potem na innych, by zajął w społeczeństwie pozycję odpowiednią swemu wykształceniu i by na niej dla dobra społeczeństwa mógł pracować. Ażeby dojść do tego, pokochać trzeba przede wszystkim naukę, rozmiłować się w niej całym sercem i to nie dla zawodu i stanowiska, ale w pierwszym rzędzie dla nauki, jako takiej; jej poświęcić głównie czas i myśli, a w szlachetnej ambicyi dążyć do tego, by ją całą poznać i zgłębić, i to nie powierzchownie, ale wszechstronnie i gruntownie. Mierność nigdzie nie popłaca, a tem mniej jest godną młodzieńca o gorących porywach. Doskonałość i odszczegół-

nianie się postęпами w zdobyczach wiedzy, to naturalna pobudka każdego szlachetnego umysłu młodocianego.

Przyjemne są owoce każdej pracy, tem przyjemniejsze, im cięższą i mozolniejszą była ta praca i im głębiej płynęła z rzetelnego poczucia wykonywania przyjętych na siebie obowiązków.

Ciągle jednak i bez wytchnienia pracować nie można, osobliwie w poważnych naukach zawodowych. Odpoczynek w pracy jest konieczny, choćby dla nabrania nowych sił, dla utrzymania zdrowia fizycznego, dla odświeżenia umysłu i dla ochrony się od jednostronności. Kto sobie umie czas rozłożyć, ten znajdzie dosyć sposobności do rozrywki i towarzystwa, do pielęgnowania życia koleżeńskiego, do zapoznania się z bieżącą literaturą i z bieżącymi wypadkami dziejowemi.

Obok kształcenia umysłu i wzbogacania wiedzy, ważnym celem studyów uniwersyteckich jest uszlachetnienie ogólne, podniesienie poziomu myśli i pojęć i utrwalenie w sobie poczucia cnoty, prawdy, piękna i wzajemnego poszanowania godności osobistej. To dopiero wraz z nauką zawodową jest cechą prawdziwego wykształcenia, które zarówno dotyczyć winno tak rozumu, jakoteż i serca. Czemżeby była wiedza zawodowa i jaką byłaby przyszła działalność wychowañców Uniwersytetu na samodzielnych stanowiskach, gdyby nie nabrali tego rodzaju wykształcenia, oglądy towarzyskiej i nie udoskonaili w sobie poczucia cnoty i prawości charakteru. Tych przymiotów każdemu potrzeba tak we własnem kółku rodzinnem, jakoteż na każdym innem polu działania.

Wszystkiego tego na Uniwersytecie nabyć można i trzeba.

Te uwagi i rady dotyczą każdego młodzieńca, w jakimkolwiek uniwersytecie nauki pobiera. Nie wystarczą one dla polskiej młodzieży, kształcącej się w Jagiellońskiej szkole.

Polska młodzież ma przed sobą zadanie daleko większe i świętsze, a jak naród cały, tak i ona, a tembardziej młodzież, jako przyszłość narodu, dźwiga na swych barkach ciężkie obowiązki wobec społecznych i wobec potomności. Naród zawezwie ją kiedyś do zdania sprawy i to nietylko z młodzieńczych porywów i z szlachetnego zapału, ale z dodatnich faktów teraźniejszej i przyszłej działalności.

Z dwóch stron biją w nas wrogie gromy, zabierają ziemię, tamują swobodę myśli i pisma, zaprzeczają naszym najświętszym prawom narodowym, i porywają się na naszą wiarę, nasz język, nasze pamiątki historyczne, na nasze zwyczaje i obyczaje, dążąc świadomie do zagłady naszej odrębności narodowej. Przeciwno gromom tym bronić się możemy i powinniśmy skupieniem wszystkich sił narodowych, dodatnią pracą organiczną na każdym polu podjętą, twardem wypełnianiem obowiązków każdego stanu i zawodu, wzajemną zgodą, jednością i miłością. Czcze deklamacye, puste frazesy, szerokie programy, wzajemne żale i rekryminacye, do których i tak z usposobienia jesteśmy skłonni, zagrożonej sprawie nie pomogą, a rychlej jej szkodzą.

I młodzież polska nietylko słowami i okazywaniem dobrych chęci, ale czynami stanąć winna w szeregu pracowników, broniących sprawy narodowej.

Winna więc przedewszystkiem dbać o wykształcenie naukowe i to wszechstronne i gruntowne, o uzyskanie jak najtrwalszych i najobszerniejszych podwalin wiedzy. Tym tylko sposobem stanąć może na społecznem stanowisku nauk i stać się zdolną, by je dalej uprawiać, by postępować naprzód. Ona to jest powołaną do tego, by na polu naukowem dawać i nadal ciągle świadectwo, że naród nasz żyje, że jest do życia zdolny, że nie jest zmarniałą jednostką pośród innych narodów, lecz że wraz z innymi narodami podąża skutecznie do poznania prawdy, do coraz nowszych zdobyczy ducha. Sławę polskiego imienia głosić w przyszłości na polu wiedzy, na polu badań naukowych i przypominać w ten sposób żywotność narodu, oto szczytne zadanie pol-

skiej młodzieży, tem szczytniejsze, że jest to obecnie niestety prawie jedyne pole turnieju, do którego nas smutna dola kraju na teraz ograniczyła.

Potęga nauki jest wielka. Przed nią korzą się największe mocarstwa. Zastosowana do potrzeb miejscowych wskazuje ona częstokroć państwowi i narodom nowe drogi skutecznego rozwoju. Nauka jest wprowadzić wszystkim narodom cywilizowanym wspólną, ale jak społeczeństwo nie wymaga od swych członków, by zatracali swoją indywidualność, tak samo nauka i wiedza pozostawia poszczególnym narodom szerokie pole indywidualności narodowej. Wam, moi panowie, jako polskiej młodzieży, przedewszystkiem przystoi, by naukę i wiedzę oprzeć na podstawach narodowych, i jest to Waszym najświętszym obowiązkiem, by nie odgraniczając się wcale od ogólnego międzynarodowego postępu wiedzy, w miarę szczegółowych zdolności i zamiłowania pracować przedewszystkiem nad tem, nad czem już pracowali nasi poprzednicy, zużytkowywać przedewszystkiem to, co może być bezpośrednio użyteczne krajowi i zachować cechę narodową wszędzie tam, gdzie ją bez szkody dla nauki zachować można.

I wiedzę, w poszczególnych studiach zawodowych nabytą, będziecie mogli zużytkować wprost dla dobra kraju, osobiście, jeżeli już naprzód wytkniecie sobie kierunek pracy.

A więc kształcąc się w zawodzie teologicznym, starajcie się już naprzód poznać wady i ułomności naszego społeczeństwa, pośród którego jako duszpasterze działać będziecie, badajcie przeszłość polskiego Kościoła, wpatrujcie się pilnie we wzniosłe postacie dawnych jego książąt, w ten liczny zastęp polskich duchownych, którzy odznaczyli się na polu oświaty, polityki, na polu społecznym i na polu pracy nad dobrem trzech bratnich, wspólną dolą i niedolą związanych narodów.

Jako prawnicy studyujcie pilnie historię naszego prawodawstwa, badajcie nasze stosunki ekonomiczne, zastanawiajcie się nad ich poprawą, byście objąwszy samodzielne stanowiska, z całym zasobem zawodowej wiedzy, zastosowanej do po-

trzeb naszych, stać się mogli prawnymi kierownikami i obrońcami narodu.

Sposobiąc się w zawodzie lekarskim nie zapominajcie, że obok leczenia niemocy ludzkiej i pieczy o zdrowie społeczeństwa, przypadnie Wam w udziale i drugie, równie szczytne zadanie, zadanie cywilizacyjne. Niosąc pomoc lekarską wielkim i małuczkim, lecząc w pałacach możnych i w chatach włościańskich znajdziecie szerokie pole działania, by zwalczać dawne przesady, by usuwać zdrożne przywyknięcia, by wykorzeniać upodobanie do tego, co obce, a wszczepiać zamilowanie do tego, co swojskie, by czynem okazywać miłość chrześcijańską, która najskuteczniej jedna serca ludzkie, godzi zwaśnionych i skupia rozprószonych.

Na Wydziale filozoficznym znajdziecie Panowie najwłaściwszą sposobność, by nabyć gruntowną wiedzę w zakresie języka, przyrody, historyi i literatury polskiej, a wiedzę tę będziecie mogli później rozszerzać, popularyzować i dla dobra narodu zużytkować.

Do rozbudzenia tych szlachetnych dążeń przyczynić się wielce mogą liczne kółka naukowe, pod opieką Senatu akademickiego stojące, jakie między Wami istnieją. Tam znajdziecie najodpowiedniejsze pole wzajemnej wymiany myśli, koleżeńskej emulacyi, ćwiczenia się w wymowie i wzajemnego zagrzewania się, by szukać najlepszych sposobów zużytkowywania nauki dla dobra Ojczyzny.

Obok tego macie Panowie Towarzystwo, które już ćwierć wieku istnieje i coraz pomyślniej się rozwija. Mam tu na myśli Towarzystwo bratniej pomocy, które pojmuję nie tylko jako Towarzystwo humanitarne, do którego każdy z akademików należeć winien, ale jako Towarzystwo, które jednoczyć powinno wszystkich słuchaczy Uniwersytetu w jedną zgodną i miłą się rodzinę bez różnicy zdań i przekonań.

W tak licznym, jak nasz, Uniwersytecie, potrzebne są i inne jeszcze Towarzystwa akademickie. Celem ich jest wzajemne porozumiewanie się w sprawach, które nie wcho-

dzą wprost w zakres naukowy, ale dotyczą społecznych wypadków dziejowych, spraw krajowych i narodowych. Jeżeli one mają przynieść pożytek młodzieży, Uniwersytetowi i narodowi, nie mogą tworzyć z młodzieży zawodowych polityków i odstręczać młodzież od głównego celu, jakim jest i być musi nauka. W nich młodzież tylko sposobie się winna do przyszłych stanowisk społecznych i politycznych. Dodatnią i korzystną działalność zaznaczają one wtedy, jeżeli rozbudzą zamiłowanie do zajmowania się poważnego sprawami krajowymi i narodowymi, jeżeli starać się będą, by wszystkie warstwy społeczne podnieść i uszlachetnić, miłością Ojczyzny zagrzać i do wspólnej pracy zachęcić.

Nie sądzicie jednak Panowie, aby Wasi kierownicy, wiekiem i doświadczeniem poważni, pragnęli zakuć wszystkie wasze myśli i wszystkie porywy w ciasne ramy pracy zawodowej, by Was powściągać chcieli w gorącej miłości Ojczyzny, by Wam chcieli odjąć prawa swobodnego porozumiewania się, lub by z Was chcieli zrobić naprzekór wiekowi Waszemu przemocą mężów dojrzałych radą i czynem. Każdy wiek ma swoje prawa. Działajcie z młodzieńczym zapałem, boście młodzi. Czas będzie na powolność, gdy się zestarzejecie. Ale bądźcie gorący prawdziwą miłością Ojczyzny, zamiłowaniem nauk, pożytkowością wiedzy, miłością wszystkich naszych warstw społecznych, całej naszej historii, wszystkich naszych narodowych pomników, wszystkich naszych praw historycznych i wszystkich dodatnich stron naszej tradycji narodowej.

Nie porzucajcie lekkomyślnie dawnych hasel. W ich imię przelano tyle krwi niewinnej, że morza świata możnaby nią napęlić; na ołtarzu Ojczyzny złożono tyle kości, które dotąd bieleją na odległych krańcach świata, że gdyby powstały razem, to szczęk ich by nas wszystkich zagłuszył; poniesiono tyle ofiar, że te starczą sownie na odkupienie wszystkich win, wiednie i bezwiednie popełnionych; poddawano się męczeństwom, których liczbę chyba tylko z liczbą męczenników chrześcijaństwa porównać można. — Z tej krwi

i z tych mąk wyrósć musi społeczeństwo, które skorzystawszy ze stuletniej niewoli i z twardego doświadczenia, ogarnie prawdziwą miłością wszystkie warstwy społeczne i wszystkie szczepy w jedną, historyczną całość złączone i na podstawie wzajemnej słuszności i wzajemnej miłości zbuduje ustrój narodowy, który zarówno czynić będzie zadość tradycji, jak i postępowi.

Pamiętajcie, że krewkość i żar uczuć i zapal młodzieży ma swoje granice. Tą granicą jest karność. Bądźcie karni wobec Was samych i wobec władz akademickich, pracujcie bez krzyków i hałasów, a przede wszystkim trzymajcie wysoko sztandar godności narodowej i godności akademickiej.

Szkołę Jagiellońską uważajcie jako swą Macierz; swych przelożonych, jako starszych przyjaciół Was miłujących i Waszego dobra pragnących.

Za kilka lat wielu z Was przysięgać będzie na berła akademickie przy otrzymywaniu stopni akademickich: *Vos semper hujus Universitatis piam perpetuo memoriam servaturos, ejusque res ac rationes quoad peteritis, adjutores.*

Teraz zaś przez podanie ręki dajcie mi przyrzeczenie stosowania się do Ustaw i posłuszeństwa dla Władz Uniwersyteckich.



VII.

POŻEGNANIE

Prof. Dr. Bobrzyńskiego

na uroczystem posiedzeniu Senatu akad.

w dniu 22 Września 1890.

Prześwietny Senacie Akademicki!

Dziś popołudniu wręcza Wydział prawny urzędowe uwolnienie od obowiązków profesora Panu Profesorowi Bobrzyńskiemu, który Najwyższym postanowieniem z dnia 7 b. m, mianowany został Wiceprezydentem Rady szkolnej krajowej. Aż do tej chwili Senat akademicki jest w pełnem prawie. by uważać prof. Bobrzyńskiego jako członka grona nauczycielskiego naszego Uniwersytetu, a zarazem jako kolegę w urzędującym dotąd Senacie. Chcąc godnie i po słuszości pożegnać ustępującego kolegę, zaprosiłem Szanownych Panów na dzisiejsze uroczyste posiedzenie Senatu, a sędzę, że uprzedziłem tylko w tym względzie jednomyślne życzenie Panów. Protokół z tego posiedzenia spisany zostanie i przechowany w aktach ku pamięci udziału, jaki wziął Senat akademicki w pożegnaniu jednego z najznakomitszych profesorów naszego Uniwersytetu.

Szanowny Panie!

Zebrałiśmy się tutaj, ażeby Cię pożegnać jako profesora Uniwersytetu a powitać w naszych murach pierwsi jako Wiceprezydenta najwyższej Magistratury szkolnej krajowej.

Jesteś wychowawcą naszej Szkoły głównej; tu czerpałeś pierwsze podstawy Twojej wiedzy zawodowej, które następnie nieznużoną pracą i zamięłowaniem nauki rozszerzyłeś tak znakomicie, ku pożytkowi społeczeństwa i naszego Uniwersytetu. Od r. 1873 należysz do Grona nauczycielskiego tej szkoły, zrazu jako docent historii prawa polskiego a wkrótce potem i historii prawa niemieckiego, a od r. 1877 jako profesor tych przedmiotów na naszym Wydziale prawnym. Dług zaciągnięty w prastarej Szkole Jagiellońskiej wypłaciłeś jej sownie. Znakomitemi wykładami zawiadamałeś młodzież naszego Uniwersytetu z całym obszarem wiedzy w zakresie prawa polskiego i prawa niemieckiego, a szerząc skutecznie zamięłowanie do tych przedmiotów, wychowałeś sobie uczniów, którzy naśladowując mistrza, dalej uprawiają ukochaną przez niego naukę. W zakresie historii prawa polskiego nie zawsze mogłeś iść utartymi szlakami, gdyż ich w wielu kwestjach nie było. Odszukując mozolnie źródła ukryte w archiwach i zestawiając cały bieg dziejów naszego narodu, oparłeś historią naszego prawodawstwa w wielu szczegółach na podstawach nowych, własną pracą i trudem zdobytych.

Uczniowie szanują i wielbią Cię jako znakomitego profesora, koledzy cenią jako poważnego męża nauki, który nietylko swemi wykładami i pracami naukowemi, ale i czynnym udziałem w sprawach wydziału prawnego i całego Uniwersytetu zaznaczył dodatnio swoją w Uniwersytecie naszym działalność. Twoja doświadczona rada, oparta na gruntownej znajomości rzeczy i na iście synowskiem przywiązaniu do naszej Szkoły, zjednywała Ci zawsze gorliwych zwolenników tak w wydziale prawnym jak i w Senacie aka-

demickim, z tąd poszło, że nie było żadnej ważniejszej sprawy, gdzieby Cię nie pytano o zdanie i radę.

Znakomite prace naukowe zjednały Ci rozległą sławę w świecie naukowym. Nie obeszło się jednak bez zawiści i krytyki, częstokroć namiętnej a niekiedy nawet przekraczającej granice naukowej przyzwoitości. Posunięto się nawet do tego, że okrzyczano Cię zwolennikiem bezwzględного absolutyzmu, ponieważ karciliś w swych dziełach dawną swawolę a pochwalałeś wszelkie zabiegi, które dążyły do wytworzenia silnego i niezawisłego rządu. Szczególna rzecz, że w walce tej cały Uniwersytet dobrowolnie jak jeden mąż stanął po Twojej stronie, lekceważąc sobie niezasłużone zarzuty, które z wielu stron za to dostawały mu się w udziale. Wszyscy członkowie Uniwersytetu, bez różnicy zdań i przekonań politycznych, stanęli w Twojej obronie, gdyż byli przekonani jak najmocniej, że wypowiadasz zdania na własnych badaniach naukowych oparte, że nie oglądasz się na żadne uboczne względy, a co najważniejsza, że gorąco kochasz naród, którego dzieje piszesz i że z całej Twej duszy i z całego serca szczerze pragniesz jego dobra i lepszej przyszłości.

Od lat przeszło 5 wszedłeś Czciogodny Panie na szerszą arenę działalności i zająłeś wybitne stanowisko polityczne jako poseł do Sejmu krajowego i do Rady Państwa. Nie naszą jest rzeczą oceniać Twoją na tem polu działalność. Do tego inni są powołani. Jeżeli jednak jako obywatelom kraju i państwa wolno wypowiedzieć nasze zdanie, to stwierdzamy, że działałeś z pożytkiem wielkim dla kraju, będąc przedstawicielem rozważnej polityki narodowej, rachującej się trzeźwo z okolicznościami, tak często niestety od nas niezależnemi i spokojnego i legalnego rozwoju naszych praw narodowych a przeciwnikiem pustego krzykactwa i frazesów, łatwych do wypowiedzenia a tem ponętniejszych, że się nimi zyskuje poklask i uznanie łatwowiernych i niedoświadczonych. Tych zasad trzymają się, a nie wątpię, że i trzymać się będą Członkowie naszego Uniwersytetu, pomni wielkiej

odpowiedzialności, jaka ciąży na nich w obec Szkoły głównej Jagiellońskiej, kraju i narodu

W obec tej tak rozległej działalności publicznej, której sława w części spadała na nasz Uniwersytet i w obec zasług wprost dla Uniwersytetu położonych, prawdziwy żal wszystkich członków Uniwersytetu towarzyszyć musi tej chwili w której składasz godność profesora, ażeby objąć nową posadę o szerokim bardzo zakresie działania. Na tej posadzie towarzyszyć Ci będzie Panie Wiceprezydencie zawsze przychylność i życzliwość dawnych kolegów Uniwersyteckich.

Jako kierownik bióra naukowego w Namiestnictwie nie zrywasz zresztą węzłów, które Cię łączą z naszym Uniwersytetem, gdyż i tam znajdziesz Panie Wiceprezydencie częstą sposobność popierania naszych spraw i wysłuchania naszych potrzeb. Miłość ku naszej Szkole, której tyle składałeś dowodów, jest nam rękojmią, że i na nowem a tak zaszczytnem stanowisku o niej nie zapomnisz.

Senat akademicki przez usta moje żegna Cię jako profesora i członka Senatu a wita jako Wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej.

Senat akademicki jedno tylko składa Ci życzenie, byś na nowem stanowisku rozwinąć mógł w całej pełni cały zasób zdolności, wytrwałości i wiedzy dla dobra kraju i narodu i byś w ten sposób Panie Wiceprezydencie dopiął tego szlachetnego celu służenia dobrze krajowi, któryto cel Ci zawsze dotąd przyświecał.



VIII.

SPRAWOZDANIE

ze stanu Uniwersytetu w roku szkolnym 1889/90

złożone dnia 9 Października 1890 r.

Magnificencyo! Panowie!

Ustępując z zaszczytnej godności Rektora, na którą mnie zaufanie kolegów powołało, wznowionym od lat kilku obyczajem zdaję sprawę z najważniejszych wydarzeń, jakie zaszły za mego rektorstwa i ze stanu Uniwersytetu w ubiegłym roku szkolnym.

W tak starożytnej instytucyi, jak nasza Alma mater, na której rozwój i dzieje wieki się składały, każdy rok nowy przemija tak rychło, że zaledwie się rozpoczął, już zdaje się zbliżać ku końcowi a owoce pracy jednego roku znikają w obec ogromu lat dziesiątków i stuleci już przebyłych i minionych. Ten olbrzymi ciężar wiekowego istnienia naszej Szkoły głównej sprawia, że kronika jednego roku stanowić może prawie zawsze tylko drobny przyczynek do historyi tej poważnej instytucyi i rzadko tylko zaznaczyć się może takimi faktami, któreby przedstawiały nową epokę dziejową w jej rozwoju.

Ten okres dziejów swych, jaki obecnie szkoła Jagiellońska przechodzi, i do którego i rok ubiegły należy, ze wszech miar jest korzystny i śmiało nazwać go można drugim okresem odrodzenia, licząc jako okres pierwszy zabiegi byłej Komisji edukacyjnej Królestwa polskiego. Okres ten rozpoczął się pod berłem Najłaskawszego obecnie nam panującego Monarchy, który w wspaniałości swej wrócił nam język wykładowy polski i który naszą instytucyą ota-

cza zawsze Swą monarszą opieką. W tym czasie przybyły liczne a ważne katedry, nowe zakłady naukowe, stanęły nowe gmachy, powiększyły się zbiory, liczba uczniów zwiększyła się, a na całej linii rozbudził się żywy ruch naukowy.

W ostatnim lat dziesiątku znalazła nasza Szkoła troskliwego opiekuna w osobie J. Eks. Pana Ministra Dunajewskiego, niegdyś profesora i rektora tej Szkoły, a w ostatnich latach zawdzięcza także wiele przychylnym względom obecnego Ministra Oświaty J. Eks. bar. Gautscha. Oprócz tego znaleźli się ludzie ofiarni, którzy darami i zapisami pomnażając zbiory naukowe, tworząc nowe fundacye lub zasilając już istniejące, przyczyniają się do rozwoju tej prastarej instytucji.

Wśród tych przyjaznych okoliczności i w obec poparcia, jakiego doznaje Szkoła nasza od J. Eks. obecnego Namiestnika Kazimierza hr. Badeniego i ubiegły rok szkolny zaznaczył się dalszym postępem i nowymi nabytkami, które rozszerzając zakres działania naukowego, ułatwiają spełnianie tego szczytnego zadania, jakie mamy przed sobą. Są one zarazem zadatkiem dalszego rozwoju, który i na rozpoczynający się obecnie rok szkolny korzystnie się zapowiada.

Wiekowe doświadczenie poucza, że Szkoła nasza mimo znacznego wpływu, jaki wywierała na wychowanie publiczne, zależna była zawsze do pewnego stopnia od nastroju i usposobienia społeczeństwa i że osobista zasługa jej kierowników sama przez się, nie mogła nigdy przedtem i nie może i teraz rozstrzygać o rozwoju i powodzeniu instytucji, tak ściśle związanej z losami narodu. Kwitła ona i rozwijała się pomyślnie, gdy naród był w pełni siły i pracy dziejowej a podupadała, gdy rozterki wewnętrzne i niezgoda osłabiały zasoby żywotne narodu. Tętno życia odbijało się zawsze w szkole Jagiellonów, która stawała się przez to czułym barometrem sławy i upadku narodu. I teraz, mimo że stosunki tak wielce się zmieniły, prawidło to dziejowe nie uległo zmianie. Korzystny rozwój Szkoły Jagiellonów świadczy o żywotności naszego narodu i jest dobrą otuchą na przyszłość.

Żadna inna instytucja naukowa w kraju nie ma tyle czucia z krajem i z narodem, żadna nie oddziałuje tak znacznie na nasze społeczeństwo, i na odwrót, nie doznaje od społeczeństwa tyle poparcia, co nasza Szkoła. Urok jej i powagę szanują wszyscy dobrze myślący, i strzegą jako prawdziwy klejnot narodowy. Z tąd wynika, że mistrze tej Szkoły powoływani zaufaniem społeczeństwa do posłowania w Radzie Państwa i w Sejmie krajowym, do współudziału w Akademii Umiejętności, w Radzie szkolnej krajowej, w Radzie miejskiej krakowskiej, i w licznych towarzystwach naukowych, ekonomicznych i humanitarnych, obok swych prac zawodowych tak często muszą poświęcać swój czas i swe siły zawodowi publicznemu. Władze państwowe z pośród nich wybierają kierowników ważnych a nawet najważniejszych urzędów państwowych, nie szczędzą im uznań i odznaczeń, powołują ich do rozmaitych ankiet i narad lub powierzają zadania, przekraczające zakres zadań zawodowych. Ta wszechstronność pracy na rozmaitych polach życia państwowego, krajowego i społecznego, otoczona zawsze powagą i tradycją prastarej Szkoły, zlewa i na tę Szkołę część zasług, przez jej mistrzów zdziałanych i rozszerza znacznie jej skuteczną działalność po za mury uniwersyteckie i po za ławy szkolne. I w życiu praktycznem i w trudach życia publicznego schodzą się dawni uczniowie ze swymi profesorami, przez co ku pożytkowi ogólnemu zacieśniają się węzły wspólnej przyjaźni i jednoczą umysły do wspólnej pracy. — I na tem polu publicznej działalności profesorów rok ubiegły zapisał się w sposób dodatny.

Strona dydaktyczna naszego uniwersytetu, lubo oddala się od ideału wielkich uniwersytetów zagranicznych, przedstawia się jednak wcale pokaźnie. W ubiegłym roku szkolnym było 43 profesorów zwyczajnych (po 6 na wydziale teologicznym i prawnym, 11 na wydz. lekarskim a 20 na wydziale filozoficznym) 16 nadzwyczajnych (2 na wydz. teolog., 3 na prawnym, 9 na lek. a 2 na filoz.), profesorów tytularnych 2 (po 1 na wydz. prawnym i lek.), docentów 21

(1 na wydz. teol., 5 na prawnym, 9 na lek. a 6 na filoz.), i 2 nauczycieli (1 na wydz. teol. i 1 na wydz. filoz.). Grono nauczycielskie składało się więc razem z 84 osób i z asystentów i demonstratorów, których liczba wynosiła 29 (19 na wydz. lek. a 10 na wydz. filoz.) nie wliczając elewów klinicznych.

Liczba wykładów wynosiła w półroczu zimowym 181 (23 na wydz. teol., 35 na prawnym, 53 na lekarskim a 70 na filozof.) a w półroczu letnim 182, bez wliczania seminariów, którymi kierowali profesorowie i specjalnych kursów i repetitoriów, jakie dawali asystenci. Na brak wykładów nie można więc narzekać, a młodzież akademicka ma daną sposobność do wszechstronnego wykształcenia się w obranych zawodach, ku czemu pomocne są także liczne zakłady, zbiory, seminaria, kliniki i biblioteka Uniwersytecka.

Prace naukowe dokonane przez profesorów, docentów i asystentów w ubiegłym roku szkolnym stanowią spory szereg dzieł i rozpraw naukowych ogłoszonych tak w języku polskim, jakoteż w językach obcych. Nie tu miejsce, by je szczegółowo wymieniać, spis ich zostanie ogłoszony drukiem jako dodatek do niniejszego sprawozdania. Tu tylko idąc za głosem słuszności nadmienić muszę, że prawie z każdej gałęzi nauki, którymi zajmują się Uniwersytety, z naszej Szkoły wyszły w ubiegłym roku cenne prace, które świadczą dowodnie o rozwoju i rozkwicie życia naukowego w naszym Uniwersytecie i są dowodem, że obok strony dydaktycznej i u nas uprawianą bywa dostatecznie i strona naukowa. Że i większość młodzieży akademickiej przejęta jest żądzą samodzielnej pracy naukowej, wynika to z licznych prac seminaryjnych, które otrzymały nagrody rządowe, z rozpraw konkursowych nagrodzonych przez Uniwersytet, z prac dokonanych na konkurs Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów i z rozpraw napisanych przez uczniów i drukiem ogłoszonych.

Wszystkie warunki składają się na to, by i na przyszłość ten ruch naukowy krzewił się skutecznie w naszej

Szkole ku sławie tej Szkoły i ku pożytkowi kraju i narodu. Wszak obecnie jest Uniwersytet krakowski jednym z nielicznych ognisk, gdzie polska nauka w polskiej mowie może być uprawiana swobodnie i bez przeszkód. To też cięższe są obowiązki tych, którzy z godności i urzędu są do tego powołani, by stać na straży powagi naukowej, tem więcej baczyć należy, by żadne szkodliwe czynniki nie odwodziły naszej Szkoły do tego głównego celu, jakim jest uprawa nauk, oparta na trzeźwych podstawach prawidłowego postępu inarodowej odrębności.

Jednem z ważniejszych zadań w roku ubiegłym było dalsze przygotowanie sprawy studium rolniczego, na urządzenie którego Najjaśniejszy Pan Najwyższem Postanowieniem z dnia 18 Sierpnia 1889 r. zezwolić raczył. Ponieważ historyczny rozwój tej kwestyi zestawił mój poprzednik w zeszłorocznem sprawozdaniu rektorskiem, przeto tu tylko nadmienię, że w roku ubiegłym Senat akademicki starał się usunąć wszelkie formalne przeszkody, któreby mogły opóźnić wejście w życie tej pożytecznej instytucyi. Pierwotny projekt statutu i rozkładu nauk, przedstawiony Wys. Ministerstwu w zaprzeszłym roku szkolnym, wskutek uwag, jakie nad nim poczynił Radca rządowy P. Adolf Hecke profesor wyższej szkoły kultury rolnej w Wiedniu i wskutek bezpośredniego polecenia Wys. Ministerstwa musiał uleść zmianom w kilku mniej ważnych szczegółach. Zostały one poczynione. Najjaśniejszy Pan postanowieniem z d. 31 Lipca b. r. raczył zezwolić, aby studium to począwszy od obecnego roku szkolnego wprowadzone zostało w życie na podstawie zatwierdzonego prowizorycznego statutu i prowizorycznego porządku nauk i egzaminów przez Senat akademicki przedłożonego. Nie mając na razie lepszego umieszczenia, zaproponował Senat tymczasowe urządzenie tego studium w opróżnionem Collegium juridicum. Budynek ten wymagał jednak koniecznie napraw przynajmniej konserwacyjnych. Na dokonanie tych napraw asygnowało Wys. Ministerstwo kwotę 3094 Złr. Na profesora chemii agronomicznej przed-

stawiły Władze uniwersyteckie jednego ze znakomitych polskich uczonych, który przedmiotowi temu od lat wielu skutecznie się poświęca, a który w razie mianowania stałby się ważnym czynnikiem i doradcą w obsadzeniu reszty posad i w urządzeniu pracowni i muzeów. Zanim propozycja ta zostanie zatwierdzona, konieczną było rzeczą, ażeby poznać dokładnie urządzenie zakładów rolniczych zagranicznych. Na wniosek Władz Uniwersyteckich zezwoliło Wys. Ministerstwo, ażeby tę podróż naukową odbyli Dr. Edward Janczewski prof. botaniki w Uniw. Jag. i Dr. Emil Godlewski prof. szkoły rolniczej w Dublinach i udzieliło im na ten cel odpowiedniej subwencji. Zwiedzili oni w Kwietniu i Maju b. r. kilkanaście szkół rolniczych w Austrii, Belgii, Francji, Niemczech i Szwajcaryi, a wynik swych spostrzeżeń złożyli w gruntownej pracy, która okazała się w lipcowym i sierpniowym zeszytzie „Przeglądu polskiego.“ Fachowy a bezstronny opis zagranicznych szkół rolniczych, będzie najlepszą miarą do ocenienia studium rolniczego krakowskiego w jego późniejszym rozwoju, a zarazem wskazówką w zaprowadzeniu dalszych urządzeń i zakładów. Referentem oddziału rolniczego był na wydziale filozoficznym prof. Dr. Janczewski a w Senacie prorektor prof. Dr. Kasperek.

Sprawa budynków, jakie stanąć mają na polu doświadczalnem zakupionem i darowanem przez gminę miasta Krakowa, przyjęcie daru 2000 złr. ofiarowanego przez P. Ignacego Ogończyk Żółtowskiego w tym celu, by z wykładów i zbiorów oddziału rolniczego korzystać mogli kandydaci stanu nauczycielskiego szkół średnich i szkół ludowych, urządzenie muzeów i pracowni i przedstawienie kandydatów na resztę katedr rolniczych, przyjdą na porządek dzienny dopiero w tym roku.

Studium rolnicze z dniem dzisiejszym wchodzi w życie. Upragnionej potrzebie uczyniła zadość łaska Monarchy. Młoda latorośl zyskała od razu skuteczne poparcie społeczeństwa. Niechaj kwitnie i rozwija się na pożytek Uniwersytetu i narodu.

I w roku ubiegłym Władze uniwersyteckie dokładały wszelkich starań i nie szczędziły zachodów, by zakład ich pieczy powierzony utrzymać na stanowisku, któreby odpowiadało współczesnym wymogom nauki i potrzebom naszego społeczeństwa. Jaki udział w tej pracy brał Rektor, Senat akademicki i Kollegia profesorów, uwidocznili szczegółowe Sprawozdanie:

Uniwersytet nasz brał udział w kilku uroczystościach:

W dniu 26 Kwietnia 1890 Rektor miał zaszczyt powitać w murach Coll. novi Jego Cesarską Wysokość Arcyksięcia Fryderyka Karola, który zwiedzał gmach uniwersytecki, a w szczególności gabinet archeologiczny i historii sztuki. W dniu 30 Lipca b. r. wysłał Senat akademicki imieniem Uniwersytetu na ręce J. Eks. Pana Namiestnika telegram gratulacyjny z powodu zaślubin Cesarskiej Wysokości Arcyksiężniczki Maryi Waleryi.

Całe grono profesorów poprzedzone berłami Uniwersytetu w togach wzięło udział w uroczystości złożenia zwłok Adama Mickiewicza na Wawelu, a rektor i dziekani wydziałów wraz z reprezentantami Uniwersytetu lwowskiego i przedstawicielami nauki i sztuki nieśli sznury od całunów. Na wniosek Rektora jako Członka krajowego Komitetu przypuszczona została także młodzież akademicka do współudziału w uroczystości, za pośrednictwem Komitetu, składającego się z reprezentantów poszczególnych Towarzystw akademickich. Komitet ten utworzony został po rozwiązaniu przez Senat akademicki tak zwanego Komitetu reprezentacyjnego młodzieży akademickiej, wybranego na wiecu w dniu 2 Czerwca 1890. Młodzież akademicka niosła na swych barkach zwłoki wieszczka od stóp Wawelu aż do krypty w Katedrze, a nadto jeden z akademików, z upoważnienia kolegów, przemówił przy wejściu na Wawel.

Senat akademicki przesłał adres do Uniwersytetu w Montpellier z powodu 600-letniej rocznicy założenia Uniwersytetu, która przypadła w Maju i dołączył list w którym

usprawiedliwia się, że nie wysłała na tę uroczystość swego delegata.

Stosując się do uchwał Komitetu zwołanego przez ks. kanonika Dr. J. Bukowskiego, proboszcza przy kościele św. Anny w Krakowie, w celu obmyślenia sposobu, w jaki obchodzić należy 500-letnią rocznicę urodzin św. Jana Kantego, Senat akademicki postanowił, by profesorowie i uczniowie wzięli udział w dniu 19 Października b. r. w solennem nabożeństwie w kościele św. Anny i uchwalił wydać odezwę zachęcającą do przyłączenia się do procesyi do Kęt w dniu 22 Października b. r. Z ramienia Senatu należeli do Komisyi Proff. Cyfrowicz, Pelczar, Rydygier i Smolka.

Kilku dostojnikom Państwa i Kościoła złożył Senat akademicki życzenia imieniem Uniwersytetu.

Z powodu odznaczeń, jakie otrzymali od Najjaśniejszego Pana J. Eks. Minister bar. Gautsch i J. Eks. Minister Zaleski, jak niemniej z okazji 10-letniego jubileuszu piastowania teki ministra skarbu przez J. Eks. Dr. Dunajewskiego, przesłał Senat akademicki odnośnym dostojnikom telegramy gratulacyjne.

Do Jego Eminencyi księcia biskupa Dunajewskiego wydelegował Senat Rektora i czterech dziekanów, ażeby złożyli życzenia z powodu otrzymanej godności kardynalskiej. Odpowiadając na przemówienie Rektora Jego Eminencya zapewnił o stałej życzliwości swej dla Uniwersytetu.

W ubiegłym roku szkolnym następujący profesorowie otrzymali odznaczenia: Ks. prof. Dr. Władysław Chotkowski mianowany został domowym prałatem papieskim, prof. Dr. Stanisław hr. Tarnowski otrzymał pozwolenie przyjęcia i noszenia Krzyża komandorskiego papieskiego orderu Piusa, prof. Dr. Ludwikowi Rydygierowi wręczył Rektor na posiedzeniu Senatu w dniu 22 Marca 1890 nadany mu przez Najjaśniejszego Pana order żelaznej korony III klasy, zaś Prof. Dr. Maciejowi Jakubowskiemu order żelaznej korony III kl. i emer. Prof. Dr. Józefowi Oettingerowi order Franciszka Józefa udzielony przez Najjaśniejszego Pana na

posiedzeniu Senatu w dniu 15 Listopada 1889 r. — Bibliotekarzowi Uniwersytetu P. Dr. Karolowi Estreicherowi ofiarowała deputacya, składająca się z przedstawicieli Koła literackiego we Lwowie, księgarzy lwowskich, dziennikarzy i młodzieży akademickiej lwowskiej w d. 24 Listopada 1889 medal, wybity staraniem Koła literackiego lwowskiego na uczczenie jego zasług na polu bibliografii i literatury. W uroczystości tej z upoważnienia Senatu wziął udział Rektor, zagajając ją krótkim przemówieniem.

W Styczniu roku bieżącego zreorganizowana została Czytelnia profesorów, która jako prywatny związek istniała w Coll. novum od r. 1887. Ponieważ okazało się, że liczba uczestników coraz bardziej maleje, za inicjatywą Rektora zamieniono instytucję tę w Stowarzyszenie, którego statut potwierdzony został przez c. k. Namiestnictwo Re-skryptem z dnia 1 Kwietnia 1890 L. 23164. Według Statutu tego Czytelnia nosi odtąd nazwę Czytelni profesorów i docentów Uniwersytetu Jagiellońskiego, a należeć mogą do niej jako Członkowie: profesorowie, docenci, asystenci i urzędnicy tegoż Uniwersytetu. Ma ona być łącznikiem członków Uniwersytetu, stanowić punkt zborny profesorów, docentów, asystentów i urzędników Uniwersytetu, dostarczać najświeższych wiadomości naukowych, literackich i politycznych i ułatwiać wymianę zdań i wzajemne porozumiewanie się w sprawach uniwersyteckich, krajowych i narodowych. Na czele Towarzystwa stoi każdorazowy Rektor i Komitet, który składa się z 5 członków na walnem zgromadzeniu wybranych w ten sposób, że każdy fakultet ma być reprezentowany w Komitecie przynajmniej przez jednego ze swoich członków. Komitet ten zarządzający Czytelnią, wybiera z pośród siebie przewodniczącego. W ubiegłym roku przewodniczącym wybrano prof. Dr. Darguna, a liczba członków wynosiła 54.

Do pielęgnowania życia koleżeńskiego pomiędzy członkami Uniwersytetu przyczyniały się zebrania, które odbywały się co miesiąc poza murami Uniwersytetu i wspólne

zebranie w dniu 29 Maja b. r. dla uczczenia trzech kolegów posługujących do Rady Państwa.

Z pośród czynnych członków Głównego nauczycielskiego ponieśliśmy tylko jedną stratę. W dniu 23 Grudnia 1889 r. po dłuższej chorobie zmarł Dr. Stanisław Smoleński docent hydroterapii na Wydziale lekarskim, licząc lat 36. Nieuleczalna choroba, która powstała skutkiem równoczesnej prawie śmierci żony i dziecka, przerwała przedwcześnie pasmo życia dzielnego pracownika. Oprócz licznych rozpraw pozostawił on po sobie bardzo umiejętnie opracowane dzieło p. t. „Hydroterapia dla użytku uczniów i lekarzy“, które wkrótce przed śmiercią autora doczekało się drugiego wydania.

Byłych profesorów naszej Szkoły dwóch zmarło:

Dr. Franciszek Makowiczka zmarł w dniu 23 Stycznia 1890 r. w Erlandze, licząc lat 79. Był on w r. szk. 1847/8 zastępcą profesora na wydziale prawnym i wykładał encyklopedyą prawa, statystykę państw europejskich, statystykę monarchii austriackiej i kameralistykę.

Ks. Dr. Jan Schindler bar. de Schindelheim c. k. rzeczywisty tajny Radca i dożywotni Członek Izby Panów, b. kanonik kapituły krakowskiej, kawaler wielu wysokich orderów, ostatni prezes b. Rzeczypospolitej krakowskiej, zmarł w Krakowie w dniu 4 Kwietnia 1890 roku, licząc lat 88. Był on profesorem Pisma św. S. Z. i języków wschodnich od r. szk. 1832/3 do r. 1836/7 i przez 3 lata z rzędu dziekanem Wydziału teologicznego, poczem mianowany został komisarzem rządowym Uniwersytetu, który to urząd aż do objęcia w r. 1841 godności prezesa Rzeczypospolitej krakowskiej z pożytkiem dla Uniwersytetu piastował.

Z pośród dobrodziejów Uniwersytetu zmarł w Październiku 1889 r. Kazimierz hr. Wodzicki, zamożny przyrodnik i sławny ornitolog, który zapisał był Uniwersytetowi bardzo piękny zbiór ptaków krajowych, a w r. 1862 złożył kwotę 2000 złr. jako fundusz stypendyjny do kształcenia się młodzieży akademickiej w preparowaniu zwierząt. Zbiór

ornitologiczny przeszedł na własność Komisji fizyograficznej Akademii umiejętności, zapis stypendyjny administruje Senat akad., a kapitał fundacyjny wzrósł obecnie do wysokości przeszło 3000 złr.

W Styczniu b. r. zeszedł również ze świata, niedawno mianowany doktorem honorowym filozofii naszego Uniwersytetu, Władysław Taczanowski.

Wdowie po zmarłym w Listopadzie 1889 r. Dr. Tytusie Chałubińskim b. profesorze Szkoły głównej warszawskiej, przesłał Senat akad. pismo kondolencyjne. Po śmierci Artura hr. Potockiego, Rektor złożył imieniem Uniwersytetu wyrazy współczucia Andrzejowi hr. Potockiemu.

Cześć zmarłym a hołd ich zasługom.

I w tym roku obdarzony został Uniwersytet zapisami i otrzymał kilka darów.

Zmarły w d. 8 Stycznia 1887 r. Łukasz Jakubowski, emerytowany Radca Sądu krajowego wyższego w Krakowie, zapisał Uniwersytetowi sumę około 60.000 złr. na bursę akademicką przy kościele św. Barbary. Ponieważ przyznanie spadku odwlekało się nad miarę, Rektor czynił liczne starania, by sprawę przyspieszyć, aż wreszcie w początku Lipca b. r. akta spadkowe odesłane zostały przez c. k. Expozyturę Prokuratorji skarbu do Wys. Namiestnictwa do zatwierdzenia. Tem jednak sprawa zapisu śp. Jakubowskiego się nie kończy, gdyż budynek, w którym obecnie mieści się bursa, na którą legat powyższy opiewa, nie jest własnością Uniwersytetu, lecz funduszu religijnego. Został on wcielony do tego funduszu po inkameracyi własności wygasłego zakonu Bożogrobców i obecnie tylko w drodze łaski może być przez Najjaśniejszego Pana zwrócony Uniwersytetowi. Wszelkie wkłady z własnych funduszków, jakieby czynił Uniwersytet w budynek, którego wprawdzie używa, ale który nie jest jego własnością, nie byłyby pewną lokacyą. To też Senat akademicki ponowił prośbę, już w dniu 3 Lutego 1889 poraz pierwszy wniesioną, o oddanie bursy na własność. Jeżeli prośba ta zostanie łaskawie przyjęta,

dopiero wtedy zapis śp. Jakubowskiego będzie mógł w całości pełni wejść w życie, a dotychczasowy statut bursy ulegnie radykalnej zmianie.

Zmarły w dniu 4 Kwietnia b. r. ks. kanonik Dr. Jan Schindler bar. de Schindelheim, zapisał testamentem całą swoją bibliotekę tak w Krakowie jakoteż na Bielanach umieszczoną, bibliotece Jagiellońskiej. Według inwentarza sądowego zbiór ten wynosi 7.437 dzieł w 11.075 tomach. Są to przeważnie cenne bardzo dzieła, po największej części z zakresu języków wschodnich, historii, nauk przyrodniczych i lekarskich.

Oprócz tego z liczego zbioru przyrządów naukowych, jakie zostały po śp. ks. Schindlerze, przez uprzejmość egzekutora testamentu ks. kanonika Matzkego otrzymała klinika lekarska i zakład fizyczny pewną ilość okazów.

Testamentem z dnia 24 Lutego b. r. zapisał śp. ks. Dr. Wojciech Grzegorzec, dziekan bocheński, Uniwersytetowi bardzo cenny zbiór muchówek krajowych. Zbiór ten umieszczony został w gabinecie zoologicznym.

Cześć pamięci zaszczytnych ofiarodawców.

W dniu 1 Lutego 1890 roku złożył ks. kanonik prof. Dr. Spis na ręce Rektora sumę 1000 zlr. w rencie papierowej węgierskiej z kuponem bieżącym od 1 Grudnia 1890 roku, jako dar WP. Anny de Mylo, której wolą jest, ażeby fundusz ten złożony w kasie Uniwersyteckiej i przez Senat akademicki administrowany, stanowił wieczysty kapitał zakładowy fundacyi stypendyalnej jej imienia dla słuchaczy wydziału teologicznego, uczęszczających na wykłady pisma świętego nowego zakonu, a to głównie jako nagroda za najlepszą pracę pisemną z zakresu egzegezy pisma świętego. Procenta od tej fundacyi stanowią mają jedno stypendyum i mają być wydawane ks. kanonikowi Spisowi, a po jego śmierci do rąk jego następcy na katedrze pisma św. n. z., któremu służyć ma wyłączne prawo przyznawania tego stypendyum uczniom wydziału teologicznego, uczęszczającym na wykłady pisma św. n. z., narodowości polskiej, religii

rz. kat., bez względu na nazwisko i pochodzenie. — Senat akademicki przyjął na siebie zarząd powyższej fundacyi, a odnośny akt fundacyjny przesłany został do c. k. Namiestnictwa do potwierdzenia. Jest nadzieja, że fundacya ta rychło wejdzie w życie, tem bardziej, że szlachetna fundatorka przeznaczyła nawet odpowiednią sumę do zaspokojenia należności skarbowej od niniejszej fundacyi.

Ten sam szlachetny mąż, który nie życzy sobie, ażeby nazwisko jego już teraz podanem zostało do publicznej wiadomości, a który w dniu 12 Kwietnia 1889 r. przekazał Uniwersytetowi w swoim imieniu i w imieniu dwóch kolegów b. uczniów naszego Uniwersytetu, poważną kwotę 22.700 rubs. na budowę Auli uniwersyteckiej, przeznaczył w tym roku na ten sam cel jeszcze kwotę 5.300 rubs. w listach zastawnych Tow. kredyt. miasta Warszawy, tak że cała suma, od której ofiarodawca dożywotnio pobiera procent, wynosi obecnie 28.000. rubli.

Dr. Władysław Kretkowski darował Uniwersytetowi zbiór polskich medali, który wpisany został do inwentarza muzeum archeologicznego i kilka tomów czasopisma matematycznego w Cambridge, które powiększyły zbiory biblioteki Jagiellońskiej.

Portret Jana Śniadeckiego, wykonany z kilku sztychów i ofiarowany Uniwersytetowi przez P. Alfreda RömERA, został umieszczony w sali imienia Śniadeckich.

Szlachetny ofiarodawca, który pragnie, by nazwiska jego nie wymieniać, przeznaczył 200 rubs. do dyspozycyi Rektora dla rozdania pomiędzy uczniów potrzebujących wsparcia, a nadto ofiarował 200 rubs. jako zawiązek funduszu pożyczkowego dla uczniów.

Towarzystwo opieki zdrowia w Krakowie, widząc brak rozwoju sił fizycznych u młodzieży, sprawiło własnym kosztem przyrządy gimnastyczne w ogrodzie klinicznym do użytku uczniów medycyny, a nadto zamówiło nauczyciela szermierki dla klubu szermierzy w Czytelnii akademickiej.

Wszystkim tym, którzy darami swemi przyczynili się do rozwoju instytucji naszej, składam serdeczne podziękowanie.

W roku ubiegłym ustanowioną została nowa fundacja »Domu akademickiego«, której celem jest dostarczenie młodzieży akademickiej, przez wybudowanie odpowiedniego budynku, tanich lub całkiem bezpłatnych mieszkań w niezbędne sprzęty zaopatrzonych. Pierwsza myśl wyszła z b. Czytelni akademickiej, gdzie zebrano na ten cel drogą składki grosz wdowi w kwocie 131 złr., przekazując dalsze przeprowadzenie sprawy w Lutym 1889 r. Towarzystwu wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu, które się nią gorliwie zajęło.

Z końcem zaprzeszłego roku szkolnego, fundusz budowy domu akademickiego wynosił już kwotę 1652 złr. 89 ct. która powstała przez dołączenie do pierwotnej składki uczniów dochodu z przedstawienia teatralnego, daru P. Izy Żychoń w kwocie 100 złr. w akcyach Tow. gimnastycznego Sokół, i sumy 1200 złr. przelanej do tego funduszu za zezwoleniem ofiarodawcy ks. kanonika Skrzyńskiego. Doliczając do tego dochód z balu akademickiego, który pod protektorem Rektora odbył się w d. 12 Lutego 1890 r., w kwocie 1543 złr. 81 ct., dar krak. Kasy oszczędności w kwocie 70 złr. i składki z ofiarności publicznej pochodzące, fundusz budowy domu akademickiego wzrósł do wysokości 4853 złr. — W tym stanie rzeczy młodzież akademicka przyszła do przekonania, że własnymi siłami i składkami nie tak rychło zamierzony cel doprowadzi do skutku i powzięła myśl oddania sprawy w ręce obywatelskiego komitetu opiekuńczego. Komitet ten ukonstytuował się pod przewodnictwem Rektora, i uzupełnił się następnie przybraniem nowych członków, tak że w skład jego wchodzi obecnie: każdorazowy rektor Uniwersytetu jako przewodniczący, prorektor jako zastępca przewodniczącego, oraz jako członkowie stali: Dr. Asnyk Adam, Dr. Boroński Lesław (jako sekretarz stały), Cieszkowski Zygmunt, prof. Dr. Cyfrowicz Leon, prof. Dr. Iskrzycki Maksymilian, prof. Dr. Korczyński Edward, Kröbl

Franciszek, Kwiatkowski Jan, ks. prof. Dr. Lenkiewicz Zygmunt, Niedziałkowski Janusz, hr. Przeddziecki Konstanty, Sare Józef, Słonecki Zenon, Dr. Szlachetowski Feliks, Słęk Franciszek, Dr. Weigel Ferdynand, hr. Wodzicki Antoni, prof. Dr. Zoll Fryderyk, Żółtowski Ignacy i 2 przedstawicieli T. W. P. U. U. J.

Wypracowany przez Komitet opiekuńczy list fundacyjny został przedstawiony Senatowi akademickiemu, który po poczynieniu małych zmian na takowy się zgodził. Również i Towarzystwo wzajemnej pomocy uchwaliło dotychczas zebrane fundusze oddać do rąk Komitetu opiekuńczego. Skoro tylko Władze państwowe zatwierdzą przedłożony list fundacyjny, fundacya wejdzie w życie, a jak tylko powiększy się dotychczasowy fundusz, Komitet opiekuńczy przystąpi do zakupu odpowiedniego gruntu i do budowy domu. Według brzmienia listu fundacyjnego, fundacya nosić ma nazwę »domu akademickiego Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego.« Aż do wybudowania i urządzenia domu akademickiego obywatelski Komitet opiekuńczy zarządzać ma wyłącznie i samodzielnie majątkiem fundacyi. Do Komitetu należeć ma także 8 uczniów Uniwersytetu wybieranych co rok przez Towarzystwo wzaj. pomocy z głosem stanowczym. Po wybudowaniu domu, zarząd domu sprawować ma 5 członków Tow. wzaj. pomocy wybranych przez Wydział tegoż Towarzystwa, a obywatelski Komitet opiekuńczy czuwać będzie nad tem, ażeby cel domu był osiągniętym, wykonywać kontrolę nad Zarządem i nadzorować porządek w domu akademickim. Nadto Komitet opiekuńczy będzie miał obowiązek wysyłania jednego ze stałych swych członków jako delegata na posiedzenie Zarządu, z bardzo szerokimi atrybucjami i zakresem ingerencyi.

Tym sposobem położoną została pierwsza trwała podwalina do nowej instytucyi, która niewątpliwie okaże się praktyczną i pod wieloma względami dla Uniwersytetu i młodzieży akademickiej korzystną. Będzie to rodzaj nowej bursy, która o tyle różnić się będzie od obecnej, że do współudziału

w zarządzie dopuszczoną będzie młodzież akademicka. Przy tak znacznej ilości uczniów, ponajwiększej części niezamożnych, dotychczasowa bursa, chociażby rozszerzona zapisem ś. p. Łukasza Jakubowskiego, nie wystarczy, by uczynić zadość potrzebie. Pozostanie zawsze jeszcze spora ilość uczniów, którzy dotąd zmuszeni są zamieszkiwać najtańsze a więc pod względem higienicznym a częstokroć i pod względem towarzyskim najmniej odpowiednie mieszkania. Spodziewać się należy, że społeczeństwo nasze, zawsze tak wielce ofiarne dla spraw krakowskiego Uniwersytetu i tak dbałe o dobro jego młodzieży akademickiej, widząc, że na czele nowej instytucji stoi zastęp mężów cieszących się zaufaniem ogółu, tem rychłej pospieszy z datkami, by ta nowa fundacyja mogła wejść jaknajrychlej w życie.

Objęcie fundacyi przez obywatelski Komitet opiekuńczy zwolni zarazem młodzież akademicką od zbierania składek na swe własne cele, którą to niewłaściwość odczuwa już sama młodzież akademicka.

Projekt listu fundacyjnego wypracował sekretarz Komitetu opiekuńczego P. adwokat Dr. Lesław Boroński, któremu za gorliwe i umiejętne zajęcie się sprawą składam niniejszem podziękowanie.

Staraniem Komitetu opiekuńczego odbył się w dniu 4 Czerwca b. r. festyn akademicki w parku Dra Jordana, przy współudziale grona pań i młodzieży akademickiej. Dochód w kwocie 766 Złr. 35 kr. złożony na książeczkę Kasy Oszczędności przechowany został w kasie uniwersyteckiej.

W ubiegłym roku poruszoną została także sprawa utworzenia kasy chorych jako nowej instytucji uniwersyteckiej, której zadaniem byłoby opiekowanie się chorymi akademikami, a w szczególności dostarczania im w czasie choroby pomocy lekarskiej, leków, środków dyetetycznych i potrzebnych przyrządów opatrunkowych. W części spełnia to zadanie od lat wielu Towarzystwo wzajemnej pomocy Uczniów, ale tylko w zakresie szczupłych względnie funduszy na ten cel przeznaczonych i tylko względem swych

członków. Otóż Komitet tego Towarzystwa odniósł się sam do Senatu akademickiego z prośbą o zarządzenie, ażeby każdy uczeń Uniwersytetu ubezpieczał się obowiązkowo na przypadek choroby w akademickiej kasie chorych. — Zbadawszy rzecz dokładnie i przekonawszy się, że taka obowiązkowa instytucja, urządzona na wzór kas chorych, które już istnieją na wielu zagranicznych uniwersytetach, jest i w naszym uniwersytecie pożądana, zaproponował Rektor Senatowi akademickiemu poparcie tej sprawy u Wys. Ministerstwa, i wyjednanie zasadniczego zatwierdzenia. Według projektu Rektora przyjętego przez Senat akademicki każdy z uczniów opłacałby obowiązkowo do kasy chorych rocznie 1 Złr. i za to miałby zapewnioną pomoc i opiekę w razie choroby. Zarząd kasy spoczywałby w rękach władz akademickich, któreby zawiadywały instytucją przy pomocy kilku uczniów do tego powołanych.

Fundacye stypendialne zostające pod zarządkiem Senatu akademickiego stanowią spory kapitał, którego odsetki obracane bywają w myśl listów fundacyjnych na stypendia, zapomogi i nagrody konkursowe dla uczniów. Zniżenie stopy procentowej wielu papierów publicznych pociągało za sobą potrzebę konwersyi na papiery przynoszące mniejszy procent. Wszystkie jednak mają bezpieczeństwo pupilarne i ponajwiększej części są winkulowane.

Oprócz tego zostają pod zarządkiem Senatu liczne inne fundacye jak: Humberta dla młodzieży poświęcającej się rzemiosłom i w bursie akademickiej mieszkającej, Gilewskiego dla wspierania ubogich chorych opuszczających klinikę lekarską, Himonowskiego, Karczyńskiego, Orłowskiego, Raciborskiego i Taniackiewicza dla ubogich uczniów gimnazjum Św. Anny, Ledóchowskiej dla ucznia kształcącego się w hydraulice i architekturze. Odsetki tych fundacyj, używane bywają na cele wskazane listami fundacyjnymi. Powierzenie tych funduszy Uniwersytetowi jest także świadectwem, że jak w wiekach ubiegłych, tak i teraz społeczeństwo pokłada ufność w naszej Instytucyi i wierzy w jej trwałość i prawość.

Z dawniejszych fundacyj jedna tylko, tj. fundacya Kazimierza hr. Wodzickiego, przeznaczona na stypendyum dla ucznia kształcącego się w preparowaniu zwierząt, nie miała dotąd listu fundacyjnego. List fundacyjny został przez Senat akademicki uchwalony i przedłożony Namiestnictwu do zatwierdzenia.

Co do fundacyi Humberta, Senat akademicki podzielać zapatrywanie Kuratora WP. Cezarego Hallera uchwalił, że pierwszeństwo do pobierania stypendiów i do umieszczenia w bursie akademickiej mają mieć uczniowie szkoły przemysłowej krakowskiej.

Stypendyum Klimowskiego przeznaczone dla wychowalców naszego Uniwersytetu, z prawem pierwszeństwa dla tych, którzy są już docentami, lub też zamierzają się poświęcić zawodowi naukowemu i złożą dostateczne ku temu dowody, weszło po raz pierwszy w życie w ubiegłym roku. Stypendya te otrzymali: Dr. teologii, ukończony prawnik, dwóch ukończonych uczniów filozofii i dwóch Dr. medycyny.

Stypendyum imienia Gałęzowskiego, nadała Akademia umiejętności zgodnie ze zdaniem i wnioskiem Rektora Panu Kazimierzowi Ajdukiewiczowi asystentowi politechniki lwowskiej w tej nadziei, że wykształci się za granicą do objęcia katedry mechaniki rolniczej, miernictwa i budowli wiejskich na oddziale rolniczym naszego Uniwersytetu.

Pośród uczniów Uniwersytetu, pobierało w półroczu zimowym 161 a w letnim 176 stypendya rozmaitych fundacyj, nadawane przez Uniwersytet, Namiestnictwo, Wydz. krajowy, reprezentacje powiatowe i gminne, lub poszczególne kuratorye fundacyjne, tak dalece, że w półroczu zimowym prawie na 8 uczniów a w półroczu letnim prawie na 6 uczniów przypadał jeden stypendysta. — Zasiłki stypendyjne wynosiły ubiegłym w roku poważną sumę 37.558 Złr. Jest to bardzo wielka pomoc, która ułatwia niezamożnej młodzieży kształcenie się w naukach zawodowych.

Ażeby profesorowie mieli sposobność czuwania nad pilnością stypendystów, którzy przed innymi uczniami

właśnie odznaczać się powinni wzorową pilnością, kazałem sporządzić spis stypendystów dla wiadomości każdego z profesorów, a po porozumieniu się z referentami spraw stypendyalnych, wydałem w dniu 22 Lutego b. r. ogłoszenie, normujące w myśl obowiązujących ustaw pobieranie rat stypendyalnych. Senat akademicki uchwałą z dnia 23 Lipca b. r. postanowił nadto, że począwszy od obecnego roku szkolnego referenci stypendyalni wizować mogą kwity stypendyalne dopiero po posiedzeniu Wydziałów, które orzekają, czy stypendysta, przez wzgląd na pilność i zachowanie się, może podnieść przyznane mu stypendium. Kwestura uniwersytecka zaś obowiązana jest najpóźniej w dni 14 po ukończeniu legalnego terminu wpisów przedkładać Wydziałom spis wszystkich stypendystów.

Oprócz tego wydał Senat akademicki kilka rozporządzeń odnoszących się do porządku wewnętrznego:

W myśl §. 25 Ustawy wojskowej z r. 1889, jednoroční ochotnicy nie mogą równocześnie oddawać się studjom uniwersyteckim, a władze akademickie czuwać winny nad ścisłym wykonaniem tej ustawy. Senat akademicki rozporządzeniem z dnia 27 Września 1889 określił więc sposób tej kontroli. Gdy się jednak okazało, że przedkładanie przez uczniów co półroczu urzędowych poświadczeń jest zanadto uciążliwem, Senat rozporządzeniem z dnia 26 Lutego 1890 r. postanowił, że uczniowie mają w rodowodach wymieniać, czy należą do związku armii lub obrony krajowej a tylko przy zgłaszaniu się do egzaminów ścisłych przedkładać urzędowe poświadczenia co do uwolnienia lub wypełnienia obowiązku służby wojskowej.

Obwieszczeniem z dnia 29 Listopada 1889 przypomniał Senat młodzieży akademickiej obowiązek przedkładania protokołów z posiedzeń nawet takich Stowarzyszeń akademickich, które pod opieką Senatu nie pozostają.

Uchwałą z dnia 9 Czerwca b. r. postanowiono, że odtąd kwestura akademicka administrować będzie wszystkimi takimi, składanemi za rygoroza i egzamina.

Rozporządzeniem z dnia 14 Maja 1890 r. unormował Senat odbywanie się wieców i zgromadzeń młodzieży w murach uniwersyteckich. Prośba o pozwolenie na zgromadzenie ma być wniesiona pisemnie do Rektora z dokładnym i ściśle sformułowany porządkiem dziennym. Każde zgromadzenie musi mieć przewodniczącego i dwóch sekretarzy, którzy wraz z proszącymi o pozwolenie na wiec stanowią bióro wiecu, odpowiedzialne w obec Senatu za utrzymanie porządku, za ściśle zastosowanie się do ustaw uniwersyteckich a w szczególności do warunków określonych w pozwoleniu Rektor-skiem na odbycie zgromadzenia. W zgromadzeniach tych tylko uczniowie tutejszego Uniwersytetu mogą brać udział. Z każdego zgromadzenia winien być spisany protokół, który podpisany przez przewodniczącego, sekretarzy i wszystkich, którzy o pozwolenie na wiec prosili, ma być Rektorowi Uniwersytetu oddany w ciągu 24 godzin po ukończeniu zgromadzenia. Po rozwiązaniu zgromadzenia przez delegata Rektora lub przez przewodniczącego wiecu, obowiązani są obecni natychmiast zebranie opuścić. Wszyscy, którzyby pozostali i dalej obradowali, dopuszczają się przestępstwa przeciw karności uniwersyteckiej.

Ponieważ w obec znacznej frekwencji zdarzało się, że osoby wcale do Uniwersytetu nienależące podawały się za akademików, a zachowaniem się ubliżały godności akademickiej, przeto na mocy uchwały Senatu z dnia 8 Stycznia 1890, zatwierdzonej Reskryptem Wys. Ministerstwa z dnia 18 Marca 1890, zaprowadzone zostały począwszy od zeszłego półroczu letniego karty legitymacyjne. Karty te każdy uczeń otrzymuje bezpłatnie przy wpisie i obowiązany jest mieć zawsze przy sobie do wykazania się jako słuchacz uniwersytetu i do stwierdzenia nazwiska. Zarządzenie to młodzież przyjęła z wdzięcznością.

Dawny zbiór ustaw akademickich, które każdemu uczniowi wręczany bywa przy immatrykulacji, był bardzo niedokładny, a nadto nie zawierał wielu nowszych przepisów i rozporządzeń. Zarządziłem więc wydrukowanie

znacznie obszerniejszego zbioru, który obejmuje wszystkie ustawy i rozporządzenia, i z którego każdy uczeń o swych prawach i obowiązkach, o sposobie składania egzaminów, o pobieraniu stypendyów i t. p. poinformować się może. Cały nakład został rozdany przy immatrykulacyi, a na rok obecny przygotowane zostało nowe wydanie, które zawiera już w sobie statut i porządek nauk i egzaminów studyum rolniczego i zmienioną ustawę o studyum aptekarskiem. Obydwóch wydań dokonał sekretarz Uniwersytetu prof. Dr. Cyfrowicz, za co mu Senat akademicki wyraził uznanie.

W sprawie zniesienia czesnego wykonano uchwałę Senatu z dnia 25 Lutego 1889 i przesłano do Wys. Ministerstwa obszerny memoriał wypracowany przez Prof. Dra Zolla. Według tego wniosku czesne, z wyjątkiem czesnego przypadającego docentom i bezpłatnym profesorom, pobrały Skarb Państwa, zaś profesorowie wszystkich wydziałów i wszystkich uniwersytetów pobieraliby pensye wyższe.

Ilość uczniów była w ubiegłym roku nieco mniejsza, a to wskutek nowej ustawy wojskowej, która niepozwalała jednorocznym ochotnikom zapisywać się na wykłady. W półroczu zimowem było 1219 uczniów (na wydz. teolog. 85, na prawnym 450, na lekarskim 551, na filozoficznym 91, na kursach farmaceutycznych 42), w letniem półroczu ilość uczniów wynosiła 1125 (na wydz. teolog. 82, na prawnym 461, na lek. 469, na filozof. 71, na farm. 42). Z tego było uwolnionych od opłaty czesnego: w półroczu zimowem 218 w całości a 155 w połowie (razem 373 czyli przeszło 30⁰/₀); w półroczu letniem 223 w całości a 142 w połowie (razem 365 czyli przeszło 32⁰/₀ wszystkich uczniów). Jest to ułatwienie w studiach, znacznie większe niż na wielu innych uniwersytetach monarchii.

Stopień doktorski otrzymało 111 uczniów, a mianowicie na wydziale prawnym 55, na lekarskim 53, a na filozoficznym 3.

Względem kilkunastu uczniów zastosować musiał Senat akademicki kary dyscyplinarne. Już od lat kilku za-

częły pomiędzy część młodzieży wkładać się czynniki, które rozluźniały karność uniwersytecką. Wpływali na to niepowołani doradcy i pokusy ościenne. Jak długo praktyki te ograniczały się do teoretycznej wymiany zdań, Władze Uniwersyteckie, które zawsze pozwalają na swobodę myśli i przekonań, nie wkraczały bezpośrednio. Zachodziła jednak obawa, że zamiast nauki, na dobre stanie na porządku dziennym polityka i chęć mentorstwa względem starszego pokolenia, zamiast dawnych haseł patryotycznych, jakieś nowe hasła, które w naszych stosunkach nie mają nawet racji bytu. Miarka cierpliwości przebrała się, a gdy w ub. roku kilku akademików podkopując powagę Władz akademickich, wystąpiło w roli czynnych agitatorów politycznych, co wcale nie odpowiada powołaniu uczniów Uniwersytetu i wręcz się sprzeciwia ustawom uniwersyteckim, Senat akademicki ukarał ich surowo. Gdy z powodu tego wyroku, którego motywa przeważnej części młodzieży nie były dostatecznie znane, powstały nieporządki, Senat akademicki udzielił winnym nagan i napomnień, które w myśl ustaw do świadectw wpisano. — Nadto zmuszony był Senat akademicki rozwiązać akademicki komitet reprezentacyjny za to, że z okazji złożenia zwłok Adama Mickiewicza na Wawelu, rozesłał nielegalnie i z podejściem Władz akademickich zaproszenia na zjazd młodzieży słowiańskiej do tego tu gmachu. Wreszcie ukarał Senat akademicki jednego z akademików za to, że podczas uroczystości pogrzebowej Adama Mickiewicza, wypowiedział mowę, którą nadużył zaufanie, jakie w nim położył Marszałek krajowy i młodzież akademicka. — I w tych sprawach okazała się najdowodniej zupełna zgodność Senatu z Rektorem a Rektora z Senatem i stwierdziło się, że władze uniwersyteckie nie tylko stoją na straży nauki, ale i godności narodowej.

Z pośród Towarzystw akademickich rozwiązana została Reskryptem Namiestnictwa z d. 15 Lutego 1890 r. L. 1484 Czytelnia akademicka za przekroczenie zakresu działania wskazanego statutem, a zarządzenie to zatwierdzone

zostało Reskryptem Ministerstwa Spraw wewn. z dnia 16 Lipca 1890 r. L. 2368.

Bractwo Filaretów uchwałą powziętą na Zgromadzeniu ogólnem w dniu 4 Marca 1890 r. rozwiązało się, przekazując sumę 540 złr. zebraną na pomnik dla Zygmunta Krasin'skiego Senatowi akademickiemu do przechowania.

Również rozwiązało się także Kółko geograficzne z powodu, że cel, w jakim Stowarzyszenie to w r. 1886 z inicjatywy prof. Dr. Czernego zostało zawiązane, przypadł nadal Ćwiczeniom geograficznym przez Ministerstwo zaprowadzonym.

Natomiast przybyły dwa nowe Stowarzyszenia akademickie:

a) Czytelnia akademicka, która według statutu zatwierdzonego przez Namiestnictwo 15 Marca 1890 r. L. 19343 jako zadanie swe wytknęła »utrzymywanie i krzewienie ducha narodowego, wzbudzanie ruchu i życia umysłowego a zarazem utrzymywanie życia koleżeńskiego między młodzieżą akademicką.«. Z ramienia Senatu kuratorem tej nowej Czytelni jest prof. Dr. Browicz.

b) Kółko prawnicze, którego Statut pierwotny zatwierdzony został Reskr. c. k. Namiestnictwa z d. 11 Stycznia 1890 r. L. 2361, a statut zmieniony Reskr. z d. 21 Maja 1890 r. L. 35140. Celem Stowarzyszenia tego jest przeważnie uprawa nauk zawodowych. Kuratorem z ramienia Senatu jest prof. Dr. Kasperek; miejscem zebrań Coll. novum.

Wszystkie dawniejsze Stowarzyszenia rozwijały się prawnikowo. Obecnie wszystkie, z wyjątkiem Czytelni nowej i Hromady akademickiej, które mają własne lokale, mieszczą się w gmachach uniwersyteckich, jak: biblioteka medyków, biblioteka prawników, chór akademicki, kółko estetyków, kółko filologiczne, kółko prawnicze i towarzystwo wzajemnej pomocy uczniów. To ostatnie rozpoczęło w ubiegłym roku 26-ty rok istnienia i rozwija stale swą skuteczną działalność.

Z wielu względów byłoby rzeczą pożądaną, ażeby i reszta towarzystw akademickich mogła jak najrychlej znaleźć pomieszczenie w gmachach uniwersyteckich.

Budynki te jednak nie wystarczają dotąd dla celów nauki, a wiele z nich nie odpowiada wcale potrzebom zakładów, które są w nich pomieszczone.

Przedewszystkiem biblioteka Jagiellońska wzrasta z każdym rokiem tak znacznie, że od kilku lat bardzo dotkliwie daje się czuć brak miejsca. Wysokie Ministerstwo przyjęło już w zasadzie plan dobudowania nowego skrzydła do dawnego gmachu i projekt rozkładu ubikacyj w myśl sprawozdania Senatu z dnia 19 Czerwca 1889 r. i poleciło wypracowanie szczegółowego planu i kosztorysu. Plan szczegółowy opracował P. Radca budownictwa Braunseis we Lwowie, a kosztorys sporządzony przez P. nadinżyniera Sarego w wysokości 102.000 złr. (bez urządzenia wewnętrznego) odesłany został do Władz wyższych w dniu 12 Maja b. r.

Chcąc rozpocząć budowę tego skrzydła, trzeba jednak zburzyć poprzednio Collegium minus, gdzie (oprócz mieszkań dla służby) mieści się zakład mineralogiczny, muzeum antropologiczne, gabinet weterynaryi i tymczasowa pracownia dla preparatora, i zakłady te przenieść na inne odpowiednie miejsce. Wys. Ministerstwo sądziło, że zakłady te dadzą się pomieścić w budynku, któryby stanął od strony ulicy Gołębiej jako dobudowa do Coll. physicum, a zanim budynek ten będzie gotowy, że mogą być tymczasowo przeniesione do Coll. iuridicum.

Skoro jednak oddział rolniczy, Najwyższemi postanowieniami z dnia 18 Sierpnia 1889 i 31 Lipca 1890 r. wchodzący w życie z Październikiem b. r., wymagał umieszczenia tymczasowego, do czego nadało się przedewszystkiem Coll. iuridicum, a dokładne zbadanie sprawy wykazało, że w projektowanej dobudowie skrzydła do Coll. physicum pomieścić się zdoła zaledwie muzeum antropologiczne i pracownia preparatora, Senat akademicki w sprawozdaniu z d. 3 Marca

wystąpił z projektem i z prośbą, ażeby oprócz tego Wys. Rząd zezwolił na budowę osobnego gmachu, w którym mieściłby się zakład fizyczny, mineralogiczny i warsztat mechaniczny, na dalsze urządzenie którego Wys. Ministerstwo reskr. z d. 5 Lipca 1890 r. L. 9375 przyznało tymczasowo kwotę 1000 złr. W ten tylko sposób dwa ważne zakłady mogłyby znaleźć odpowiednie umieszczenie, gmach Coll. minus mógłby być opóźniony, a pozostałe w Coll. physicum zakłady mogłyby się rozszerzyć tak, jak tego postęp nauki wymaga. — Kosztorys na budowę skrzydła Coll. physicum od ulicy Gołębiej, wypracowany przez c. k. nadinżyniera Sarego w wysokości 47.000 złr., odesłany został do Władz wyższych w dniu 6 Maja b. r.

Od decyzji Wys. Ministerstwa zależeć więc będzie, jak i kiedy rozwikła się ta sprawa, tak wielkiej dla naszej Szkoły doniosłości, i kiedy można będzie przystąpić do rozszerzenia biblioteki Jagiellońskiej i innych zakładów.

O zakładzie patologicznym i klinikach, wspomnę przy sprawozdaniu z czynności Wydziału lekarskiego.

Smutkiem przejęło nas pojawienie się grzyba w tej auli, jak niemniej w kilku ubikacjach tego Coll. novum. Rektor i Senat poczynili wszelkie możebne starania, by złe zostało usunięte. Po urzędowym sprawdzeniu stanu i po przeprowadzeniu kilkakrotnych badań sądowych, dzięki energii JEks. Pana Namiestnika, który zawsze i stale dla naszej szkoły okazuje skuteczną życzliwość, rozpoczęły się już roboty, które nowemu gmachowi nadadzą trwałość i pewność.

W gmachu tym umieszczone zostanie wkrótce popiersie jego twórcy śp. Księżarskiego, ofiarowane przez krakowskie Towarzystwo techniczne.

Skoro była mowa o bibliotece Jagiellońskiej, godzi się, by nadmienić o jej obecnym stanie. Według sprawozdania złożonego przez zasłużonego bibliotekarza Dr. Estreichera, biblioteka liczyła z końcem 1889 roku 190.873 dzieł w 251.156 tomach, 1.688 atlasów i kart geograficznych, 4.950 rękopismów w 6.062 tomach, 224 dokumentów, 9.414

sztuk monet, 6.939 koperstychów i 1.608 nut. Przybytek w r. 1889 wynosił 4.530 dzieł w 6.360 tomach, 60 rękopismów, 62 monet, 8 koperstychów i 29 nut. Najznakomitsze dary otrzymała biblioteka Jagiellońska od Wys. Rządu (32 dzieł w 74 tomach), od P. senatora Romualda Hubego (385 dzieł w 453 tomach, 23 tomy czasopism, 1 rękopism i 10 dokumentów), od Dr. Gąsiorowskiego z Belgradu (48 dzieł w 52 tomach i 10 tomów czasopism), od Pana A. Disputa (109 dzieł w 138 tomach i 1 kartę geogr.) i od Pana Andrzeja Jakubowskiego ze Lwowa (262 dzieł w 328 tomach 4 tomy czasopism i 6 kart geogr.). Nadto oddał Pan E. K. Piotrowski z Warszawy bibliotece Jagiellońskiej jako depozyt rękopism treści historycznej z XIX stulecia w 33 tomach. — Liczba wypożyczających wynosiła 570, a wypożyczyli oni w 1889 r. 7.500 dzieł w 16.000 tomach. Z Czytelnni korzystało 6.040 osób. Bibliotekę zwiedziło około 1500 osób. — W roku 1889 odbyło się poraz pierwszy właściwe skontrum biblioteki zarządzane przez c. k. Namiestnictwo. Przejrzano 52.590 dzieł w przeszło 60.000 tomach i wszystko znaleziono we wzorowym porządku. To też słuszenie społeczeństwo pokłada zaufanie w tej instytucji wiekowej i w jej obecnym kierowniku i tak szczerze co rok ją darzy.

Prace Komisji historycznej która w 1900 roku wydać ma historię naszej Szkoły, są w pełnym toku. Poparła je Akademia Umiejętności, przeznaczając fundusz na wydanie dzieł pomnikowych z archiwów Uniwersyteckich. Obecnie przygotowują się do druku t. zw. Rectoralia, t. j. orzeczenia rektorów, którzy dawniej mieli przyznane prawo rozstrzygania spraw profesorów i uczniów.

Przechodzę do spraw poszczególnych wydziałów.

Na wydziale teologicznym habilitowało się poraz pierwszy dwóch docentów prywatnych: Ks. Dr. Eustachy Skrochowski, zatwierdzony został na docenta historii i estetyki liturgii chrześcijańskiej i rozpoczął wykłady w lecie półroczu. Ks. Dr. Józef Bilczewski, habilitował się

na docenta teologii fundamentalnej i otrzymał potwierdzenie »veniae legendi.« Odczyt próbny, który odbył się w dniu 5 Lipca b. r. na temat: o ile archeologia chrześcijańska rzuca światło na dogmata, a w szczególności na eschatologią, zaszczycić raczył Swoją obecnością Jego Eminencya książę biskup kardynał Dunajewski.

Wydział ponowił starania o ustanowienie zwyczajnej katedry prawa kanonicznego i wniósł prośbę do Ministerstwa o zamianowanie profesora dogmatyki specjalnej profesorem zwyczajnym tegoż przedmiotu.

W słusznem poczuciu potrzeby wykładów osobnych higieny popularnej dla kandydatów stanu duchownego, Wydział teologiczny przyjął przychylnie podanie Dr. Kazimierza Grabowskiego docenta higieny na wydziale lekarskim, aby mu dozwolono wykladać na wydziale teologicznym higienę, zastosowaną do potrzeb przyszłych dusz pasterzy. Podanie to odesłał Wydział teologiczny do J. Em. księcia kardynała z zapytaniem, czy na wykłady te się zgadza.

Ponieważ dotychczasowe zabiegi Wydziału o podniesienie pensyj profesorom teologii pozostały dotąd bez skutku, przeto Wydział teologiczny ponowił starania te wprost u Wys. Ministerstwa, domagając się zrównania pensyj z profesorami innych wydziałów, tak jak to zaprowadzono już na wszystkich innych uniwersytetach austriackich.

Na wniosek Wydziału, Ministerstwo zgodziło się na oddzielenie wykładu języków wschodnich od właściwego studium biblijnego Starego zakonu i za wykład języków wschodnich przyznało osobne wynagrodzenie w kwocie 150 złr. rocznie.

Seminarya rozwijały się i w tym roku pomyślnie. Seminaryum filozofii chrześcijańskiej i seminaryum historii kościelnej otrzymały w roku tym jednorazowe zapomogi po 100 złr. na zakupno książek dla bibliotek podręcznych. Pięć prac dokonanych w seminaryum filozofii chrześcijańskiej odznaczonych zostało nagrodami po 20 złr. Fundacya P. Anny Mylo, skoro tylko wejdzie w życie, przyczyni się nie-

wątpliwie do rozwoju seminaryum z zakresu egzegetyki pisma świętego Nowego zakonu. Na utworzenie tego seminaryum Ministerstwo niewątpliwie się zgodzi, skoro tylko Wydział teologiczny przedstawi statut tej instytucji.

Na Wydziale prawnym habilitował się na docenta prywatnego ekonomii politycznej Dr. Władysław Pilat, przeniósł jednak za zezwoleniem Władz docenturę swoją do Uniwersytetu lwowskiego.

Wykłady prawa handlowego i wekslowego opróżnione od czasu odejścia Radcy dworu prof. Dr. Edwarda Fiericha w stan spoczynku, nieważ doc. Dr. Antoni Górski, zaś wykład procesu cywilnego po śmierci prof. Dr. Maurycego Fiericha objął prof. Dr. Józef Rosenblatt.

Liczba wykładów w roku zeszłym powiększyła się, albowiem w półroczu zimowem przybyły następujące wykłady: prof. Dr. Edmunda Krzymuskiego o urządzeniach więziennych, doc. Dr. Antoniego Górskiego o prawie kolejowem i doc. Dr. Juliusza Lea o finansach krajowych Galicyi, a w półroczu letniem: prof. Dr. Franciszka Kasparka o prawie wojennem, prof. Dr. Bolesława Ulanowskiego o historii prawa kanonicznego w Polsce i doc. Dr. Antoniego Górskiego o prawie autorstwa i nakładu.

Do wykładów prawa górniczego nie zyskał dotąd Wydział odpowiedniego kandydata. Uchwałą z dnia 21 Lutego b. r. postanowił Wydział poruczyć wykłady rachunkowości jednemu z profesorów nadzwyczajnych.

Docent Dr. Juliusz Leo mianowany został członkiem komisji rządowej dla egzaminu państwowego oddziału nauk politycznych.

Dwóch członków grona nauczycielskiego otrzymało od Ministerstwa zapomogi na odbycie podróży naukowej: Prof. Dr. Lotar Dargun badał podczas feryj wielkanocnych w bibliotekach paryskich materiały odnoszące się do historii dawnego prawa niemieckiego (subwencya 400 złr.), a doc. Dr. Alfred Blumenstok wyjechał do Petersburga

w celu badań prawno-historycznych w bibliotece cesarskiej (subwencya 300 zlr.).

W sprawie reformy studyów prawnych odbyła się w Październiku 1889 r. w Wiedniu ankieta zwołana przez Ministerstwo Oświaty, na której nasz wydział prawny reprezentowali profesorowie Dr. Fryderyk Zoll i Dr. Lotar Dargun. Im to należy zawdzięczyć, że ankieta oświadczyła się za wliczeniem historyi prawa polskiego do rzędu obowiązkowych przedmiotów na wydziałach prawnych w Krakowie i we Lwowie. Zresztą chodziło głównie o to, ażeby podnieść znaczenie umiejętności politycznych i rozszerzyć naukę prawa publicznego, którego gruntowna znajomość jest tak wielce potrzebna w państwie konstytucyjnem. W tym kierunku złożyła ankieta wnioski tak co do wykładów jako też egzaminów. Wnioski te dotychczas nie uzyskały zatwierdzenia Wys. Ministerstwa.

Wielką przeszkodą w rozwoju seminariów, których istnieje dwa, (dla nauk prawnych i dla umiejętności politycznych), jest bardzo niedostateczna dotacya na nagrody za najlepsze prace. Wynosi ona rocznie tylko 200 zlr. i mimo starań w zaprzeszłym roku czynionych, nie została dotychczas podniesioną.

Przez nominacyą prof. Dr. Michała Bobrzyńskiego wiceprezydentem Rady szkolnej krajowej, utracił Wydział prawny znakomitą siłę naukową, a Uniwersytet zdolnego i wytrwałego doradcę. Rektor pożegnał go jako profesora i członka Senatu na uroczystem posiedzeniu Senatu akademickiego w d. 22 Września b. r. a Wydział prawny wręczył mu tego samego dnia pismo uwalniające od dotychczasowych obowiązków. Na nowej posadzie znajdzie Pan wiceprezydent Bobrzyński częstą sposobność — okazywania i nadal swej życzliwości dla Szkoły, w której pobierał nauki i której był profesorem.

Na wydziale lekarskim mianowani zostali bezpłatnymi rzeczywistymi nadzwyczajnymi profesorami Naj-

wyższem rozporządzeniem z dnia 15 Stycznia 1890 r.: Dr. Antoni Władysław Gluziński docent medycyny wewnętrznej profesorem patologii i terapii chorób wewnętrznych, Dr. Henryk Jordan docent położnictwa profesorem tegoż przedmiotu i Dr. Stanisław Pareński docent i tytułarny profesor diagnostyki lekarskiej profesorem patologii i terapii chorób wewnętrznych. — O mianowanie jeszcze jednego z zasłużonych docentów profesorem nadzwyczajnym, poczynił Wydział lekarski ponowne starania.

Świeżo habilitowany docent fizyologii Dr. Gustaw Piotrowski objął wykłady fizyologii w wyższej szkole rolniczej w Dublanach. Na zapytanie wydziału filozoficznego lwowskiego, czy Dr. Piotrowskiemu można powierzyć wykłady z zakresu fizyologii na Uniwersytecie lwowskim, Wydział lekarski wydał jaknajkorzystniejszą opinią. Wys. Ministerstwo reskryptem z dnia 19 Sierpnia L. 8228 poruczyło mu poczynawszy od Października b. r. teoretyczne wykłady fizyologii na Wydz. filoz. lwowskim w rozmiarach odpowiadających potrzebom Wydz. filozoficznego i przyznało mu remuneracyą w kwocie 1200 złr.

Z powodu choroby otrzymał prof. Dr. Walery Jaworski urlop na letnie półrocz.

Wykłady weterynaryi powierzyło Ministerstwo, zgodnie z wnioskiem wydziału, docentowi prywatnemu Dr. Andrzejowi Walentowiczowi i przeznaczyło mu remuneracyę w kwocie 800 złr. rocznie.

W dniu 13 Marca odbył się w auli uniwersyteckiej uroczysty jubileusz 25-letniej działalności nauczycielskiej prof. Dr. Jakubowskiego, urządony przez Komitet składający się z jego obecnych i byłych asystentów. Oprócz innych upominków ofiarowano jubilatowi bardzo udany i artystycznie wykonany portret pędzla Pana Pochwalskiego. Portret ten umieszczony został w sali wykładowej kliniki pedyatrycznej w szpitalu św. Ludwika, który to szpital dla dzieci powstał z ofiarności prywatnej głównie staraniem i zapobiegliwością prof. Jakubowskiego.

Przeniesienie kliniki chirurgicznej do nowego własnego budynku, pociąгло za sobą potrzebę uzupełnienia dotacyi na utrzymanie chorych i na potrzeby naukowe, jak niemniej potrzebę powiększenia służby. Dotacya naukowa z 600 złr. podniesioną została na 1000 złr. rocznie, a etat służby został unormowany w ten sposób, że Ministerstwo zezwoliło na utrzymywanie portyera, dwóch dozorców, jednej dozorczyń, dwóch posługaczy starszych i 4 posługaczy a względnie posługaczek z mniejszem wynagrodzeniem. Roczny kredyt na utrzymanie kliniki chirurgicznej wynosi obecnie 26.400 złr., z czego skarb państwa wypłaca 16.900 złr., resztę zaś ponosi fundusz krajowy za leczenie chorych. Do prośby prof. Rydygiera, ażeby zamiast 3-go elewa, który pobiera wynagrodzenie w kwocie 300 złr., ustanowiony został 3-ci asystent, nie przychyliło się Ministerstwo.

Lokalnności opróżnione po klinice chirurgicznej, za zezwoleniem władz, posłużyły do rozszerzenia kliniki lekarskiej, dotąd najgorzej z wszystkich klinik umieszczonej. W ten sposób powiększyła się klinika ta o salę wykładową zaopatrzoną w amfiteatr, o 4 sale chorych, w których mieści się 18 łózek, (tak że liczba łózek wynosi obecnie 42), pracownią dla uczniów, pracownią do wykonywania prac ściślejszych i poczekalnią dla uczniów, w której tymczasowo umieściłem bibliotekę uczniów wydziału lekarskiego. Działalność kliniki tej, tak naukowa jak i dydaktyczna, doznała ułatwienia przez systemizowanie posady drugiego bezpłatnego elewa, przez zaprowadzenie gazu, o co od tylu lat się starano i przez podniesienie dotacyi naukowej z 200 złr. do 400 złr. rocznie. Ulepszenia te nie czynią jednak zadość potrzebom, które w miarę postępu nauki i coraz bardziej wzmagającej się frekwencji uczniów, z każdym rokiem się powiększają. Niedostatkom tym zaradzić może tylko wybudowanie nowego gmachu, zastosowanego do potrzeb szczegółowych tego zakładu, z urządzeniami odpowiadającemi spółczesnemu stanowiisku nauki.

Inne zakłady naukowe wydziału lekarskiego nie uzyskały w zeszłym roku żadnych ważniejszych ulepszeń. Dla zakładu anatomii opisowej przyznano ryczałt roczny w kwocie 350 złr. na roboty konserwacyjne i na utrzymanie porządku w budynku. W sali wykładowej fizjologii urządzono amfiteatr. Na podanie prof. Dr. Cybulskiego o ustanowienie posady drugiego asystenta, nie nadeszła dotąd odpowiedź. Posada demonstratora przy zakładzie farmakologicznym zamienioną została na posadę asystenta z wynagrodzeniem 600 złr. rocznie. Dotacja naukowa dla zakładu anatomopatologicznego podniesioną została z 500 złr. na 1000 złr. rocznie, na 3 lata, począwszy od roku 1890. Służącemu zakładu medycyny sądowej przyznano umundurowanie. Podanie o ustanowienie posady drugiego asystenta przy klinice okulistycznej nie jest dotąd załatwione, jak również podanie o ustanowienie stałej dotacji w kwocie rocznej 200 złr. dla kliniki pediatrycznej.

Wydatki na potrzeby bieżące klinik wynosiły w 1889 roku 12.202 złr., którą to sumą nie są objęte leki, żywność, bielizna, pensye i naprawa budynków.

Najnagłębszą i najważniejszą sprawą dla wydziału lekarskiego jest budowa zakładu patologicznego, który ma mieścić w sobie zakład anatomii patologicznej, patologii ogólnej i medycyny sądowej. Od wykończenia tej budowy zależy nie tylko rozwój tych instytucyj, ale i budowa reszty klinik, Wysokie Ministerstwo orzekło bowiem, że może przystąpić do budowy klinik dopiero po wybudowaniu zakładu patologicznego. Najdogodniejszym miejscem do wzniesienia wszystkich tych projektowanych budynków byłaby realność miejska zwana ogrodem angielskim, darowana miastu przez śp. Kamillę Bystrzanowską w celu założenia i utrzymywania zakładu dla sierot katolickiego wyznania. W realności tej mieści się obecnie prowizoryczny zakład miejski dla chorych nieuleczalnych i ogrodnik miejski. Przylega ona bezpośrednio do kliniki chirurgicznej a frontem dotyka ulicy Lubicz. Senat akademicki czynił więc usilne

starania, ażeby od Reprezentacyi miasta uzyskać odstąpienie części tej realności, za wynagrodzeniem kosztów przez gminę poniesionych i za odstąpieniem ogrodu obok kliniki położniczej położonego a oszacowanego na kwotę 50.000 złr. Senat akademicki wyobrażał sobie, że gmina, której kontrakt darowizny pozwala na wybudowanie na pewnej części tego gruntu innego zakładu humanitarnego, nie mając funduszków do zadośćuczynienia woli donatorki i do wzniesienia zakładu dla sierot, przyjmie propozycję odstąpienia części gruntu pod budowę klinik, które są przecież bezsprzecznie zakładami nie tylko naukowymi ale i humanitarnymi, i że za uzyskaną od Uniwersytetu kwotę będzie w stanie, przez wybudowanie zakładu dla sierot, uczynić zadość zapisowi. Nadzieje jednak zawiodły, albowiem Rada miejska na posiedzeniu w dniu 13 Czerwca b. r., nie przychyliła się do prośby Senatu akademickiego, z powodu niemożności odstępywania od brzmienia kontraktu darowizny.

Wobec tego Wydział lekarski ponowił prośbę do Wys. Ministerstwa o potwierdzenie szkiców budowy zakładu patologicznego na gruncie szpitalnym od strony Grzegórzek, odstąpionym bezpłatnie w obszarze 17.000 metrów kwadr. przez Wys. Sejm i upraszał o wstawienie na ten cel do budżetu państwowego na r. 1891 kwoty 90.000 złr. Szkice te wypracował znany z swej chętności dla spraw uniwersyteckich c. k. nadinżynier P. Sare.

Sprawa ta rozwija się pomyślnie, albowiem Wys. Ministerstwo z końcem Sierpnia b. r. zatwierdziło w zupełności przedłożone szkice i poleciło c. k. Starostwu krakowskiemu, by jak najrychlej przedłożyło szczegółowe plany wraz z kosztorysem.

Przygotowania dotyczące urządzenia zakładu higienicznego nie postąpiły naprzód, to też Wydział lekarski uchwałą z dnia 14 Marca b. r. ponowił swą prośbę u Wys. Ministerstwa o utworzenie tego zakładu. — Również nie ma dotąd decyzji Wys. Ministerstwa co do przyjęcia na rzecz Uniwersytetu cennych zbiorów prof. Dr. Kopernickiego,

przyznania jednorazowej kwoty na pierwsze urządzenie zakładu antropologicznego i oznaczenia rocznej dotacji na potrzeby tegoż zakładu. Ponieważ zdaje się nie ulegać wątpliwości, że sprawa ta zostanie pomyślnie załatwioną, Senat akademicki w projektach wykonać się mających budowli, wziął w rachubę umieszczenie trwale tego zakładu (który tymczasowo mieści się w Collegium minus), w skrzydle Collegium physicum, które ma być przybudowane od ulicy Gołębiej.

Jest nadzieja, że wydziałowi lekarskiemu przybędzie wkrótce nowy a wielce pożyteczny zakład do ćwiczeń aseptycznych w operacjach położniczych i ginekologicznych, wraz ze zbiorem odpowiednich preparatów i okazów. Zakład ten urządził P. doc. Dr. Mars własnem staraniem i własnemi funduszami i odstąpił na własność Uniwersytetowi. Rektor zezwolił na tymczasowe umieszczenie takowego w Coll. juridicum, a zarządzenie to Senat akademicki przyjął do wiadomości. Skoro tylko nadejdzie odpowiedź od Wys. Ministerstwa, zezwalająca na przyjęcie zakładu, rzeczą będzie Senatu akademickiego wynaleść dla zakładu tego stałe umieszczenie.

W sprawie reformy studyów i rygorozów lekarskich, Wydział wniósł przedstawienie do Wys. Ministerstwa, ażeby profesor chemii lekarskiej egzaminował przy I-szem rygorozum naprzemian z profesorem chemii ogólnej, a nadto wybrał komisją, która ma zaproponować zmiany w dotychczasowym rozkładzie wykładów i w ustawach rygorozalnych.

Studium farmaceutyczne, którego urządzenie oparte na przedawnionych i z postępem nauki już niezupełnie zgodnych podstawach, na wszystkich uniwersytetach austriackich od dłuższego czasu chromało, zostało zreformowane Rozporządzeniem Ministerstwa Oświaty z d. 16 Grudnia 1889 (Dz. p. p. N. 68). Najważniejsze zmiany, które zostały zaprowadzone, dadzą się streścić w tem, że dawniej po skończonej 4-tej klasie gimnazyalnej, kandydat zawodu

aptekarskiego odbywał 3 lata praktyki jako uczeń, 2 lata jako asystent, poczem wstępował na 2-letni kurs aptekarski w Uniwersytecie i otrzymywał po zdaniu trzech rygorozów dyplom magistra farmacyi, który uprawniał do samodzielnego zawiadywania apteką. Obecnie kandydat zawodu aptekarskiego wstępuje do 3-letniej praktyki dopiero po skończonej 6 klasie gimnazyalnej, przechodzi wprost na Uniwersytet jako uczeń nadzwyczajny wydziału filozoficznego, a w drugim roku jako uczeń nadzwyczajny wydziału lekarskiego, i po zdaniu trzech egzaminów wstępnych z botaniki, fizyki i chemii i jednego rygorozum (teoretycznego i praktycznego) z chemii farmaceutycznej i farmakognozyi, otrzymuje dyplom magistra farmacyi. Dyplom ten nie nadaje jednak wprost prawa do samodzielnego zawiadywania apteką, dopiero po 5-ciu latach praktyki w aptece. W studiach położono większy nacisk na naukę farmakognozyi, a zniesiono wykłady z mineralogii i zoologii jako wykłady obojętne.

Na wezwanie Wys. Ministerstwa o opinią fachową co do założenia wydziału lekarskiego we Lwowie, a w szczególności co do rozmiaru i ilości potrzebnych zakładów, kosztów budowy i utrzymania takowych, wreszcie co do kolejności otwarcia kursów, Wydział lekarski złożył obszernie i sprawie tej przychylne sprawozdanie. Korzystając jednak ze sposobności, wymienił wszystkie potrzeby wydziału krakowskiego, które koniecznie domagają się rychłego zaspokojenia.

Na kursach farmaceutycznych 20-tu uczniów otrzymało dyplomy magistrów farmacyi, a w szkole położniczej 23 uczennic otrzymało patentu na akuszerki.

Na wydziale filozoficznym habilitował się na docenta prywatnego literatury polskiej Dr. Józef Tretiak, a jego wykład próbny: »O głównych kierunkach poezyi polskiej« odbył się w d. 14 Lipca b. r. — Natomiast przestał być docentem naszego Uniwersytetu Dr. Józef Kallen-

bach, mianowany profesorem literatury i języka polskiego w nowo założonym Uniwersytecie w Fryburgu w Szwajcaryi. Ubył naszej instytucji młody i zdolny pracownik, znalazł on jednakże wdzięczne pole do pracy, wprowadzie na obczyźnie, ale dla naszej sprawy narodowej.

Katedra chemii nie jest dotąd obsadzoną po śmierci prof. Dr. Czyrniańskiego. Wydział filozoficzny już w zeszłym roku proponował rozdzielenie tego przedmiotu i pracowni między dwóch profesorów, z których jeden miał być profesorem zwyczajnym, drugi nadzwyczajnym. Skoro jednak załatwienie sprawy przewlekło się a wśród tego Dr. Kostanecki proponowany na profesora nadzwyczajnego, przyjął posadę profesora chemii w Uniwersytecie Berneńskim, Wydział filozoficzny wniósł do Wys. Ministerstwa propozycją utworzenia dwóch równorzędnych katedr chemii, urządzenia dwóch samoistnych laboratoryów chemicznych i zamianowania na te dwie katedry zwyczajnymi profesorami dwóch znanych w nauce specjalistów.

W miejsce śp. Dr. Jana Hanusza, docenta sanskrytu na Uniwersytecie wiedeńskim, uchwalił Wydział filozoficzny powołać na katedrę Sanskrytu i Gramatyki porównawczej języków aryjskich, profesora tych przedmiotów na Uniwersytecie w Dorpacie Dr. Jana Boudouin de Courtenay. Jest nadzieja, że propozycja ta zostanie zatwierdzoną, a wtedy przybędzie naszemu Uniwersytetowi nowa Katedra ważnego przedmiotu.

Wydział poczynił starania o utworzenie katedry języków i literatur romańskich i na katedrę tę jako nadzwyczajnego profesora zaproponował Dr. Maksymiliana Kawczyńskiego ze Lwowa.

Prof. Dr. Anatol Lewicki mianowany został członkiem korespondentem Akademii Umiejętności w Krakowie. Za pracę »Powstanie Świdrygielly«, otrzymał tenże pierwszą nagrodę konkursową Towarzystwa historyczno-literackiego w Paryżu.

Prof. Dr. A. Wierzejski mianowany został członkiem Towarzystwa: *Société zoologique de France* w Paryżu.

Na letnie półrocze otrzymali urlopy: prof. Dr. Kazimierz Morawski dla poratowania zdrowia i prof. Dr. Stanisław Smolka, któremu asygnowano 600 złr. na pokrycie kosztów dalszej wyprawy naukowej do Rzymu w celu badania źródeł historii polskiej.

W celu sprawienia tablicy pamiątkowej dla śp. prof. Wróblewskiego zawiązał się Komitet z pośród uczniów wydziału lekarskiego. Tablica ta ma być umieszczona w sali wykładowej fizyki. Ponieważ fundusz zebrany przez uczniów nie wystarcza, zostanie on uzupełniony składkami profesorów.

Co do zbiorów archeologicznych. Konstanty hr. Przezdziecki zmuszony z powodu zmian w stosunkach rodzinnych opuścić Kraków, jako kurator zbiorów Edw. barona Rastawieckiego, Karola Rogawskiego i ojca swego Aleksandra hr. Przezdzieckiego, poczynił starania, ażeby kuratorye tych zbiorów unormować w sposób dla wykonywania obowiązków kuratora jak najodpowiedniejszy. Starania te słuszne i dobrze świadczące o obywatelskiem poczuciu obowiązków Szanownego kuratora poparłem, o ile w moim zakresie działania leżało, a mianowicie: *a)* co do zbiorów ś. p. Edwarda barona Rastawieckiego, przyjąłem imieniem Senatu akademickiego utwierdzenie listu w kasie uniwersyteckiej przechowanego, w którym Konstanty hr. Przezdziecki na wypadek swej śmierci naznacza kuratora tych zbiorów, jak niemniej zarządziłem co należy, by inwentarz tych zbiorów w myśl aktu donacyjnego z dnia 5 Listopada 1869 r. po przeniesieniu zbiorów do Coll. novum został sprawdzony, *b)* co do zbiorów ś. p. Aleksandra hr. Przezdzieckiego, poczyniłem starania, by Władze państwowe zbiory te, uzupełnione przez Konst. hr. Przezdzieckiego, faktycznie na własność Uniwersytetu przyjęły i warunki darowizny ratyfikowały, *c)* co do zbiorów ś. p. Karola Rogawskiego, odniosłem się imieniem Senatu akademickiego do c. k. Namiestnictwa

o uwidocznienie na dotyczących aktach ratyfikacji aktu darowizny i zarządziłem co należy, ażeby inwentarz tych zbiorów został uzupełniony i sprawdzony.

Dla gabinetu geologicznego przyzwoliło Wys. Ministerstwo kwotę 2299 złr. na sprawienie szaf i urządzenie sali wykładowej. Skutkiem tego zarządzenia gabinet posiadać będzie wkrótce drugą salę zaopatrzoną w szafy muzealne, których brak uniemożliwiał dotąd ustawienie systematyczne licznych i cennych zbiorów krajowych, jakoteż zużytkowanie materiałów do wykładów i ćwiczeń praktycznych i do opracowań naukowych.

Gabinet historyi sztuki otrzymał połowę nadzwyczajnej dotacyi w kwocie 2000 złr. na pomnożenie zbiorów, a drugą połowę podniesie w roku bieżącym. Z powodu powiększenia się zbiorów, Senat akademicki zgodził się na propozycyą prof. Dr. M. Sokołowskiego, ażeby salę wykładową przekształcić na salę muzealną.

Dla ogrodu botanicznego podniesioną została na przeciąg lat trzech roczna dotacya z 2000 złr. na 3000 złr., a na urządzenie muzeum botanicznego przeznaczoną została jednorazowa kwota 400 złr. Ogród botaniczny zaopatrzony został w nowe ogrodzenie żelazne.

W obserwatorium astronomicznem i w pracowni botanicznej, zaprowadzone zostało oświetlenie gazowe.

Na podanie o ustanowienie posady demonstratora dla katedry zoologii i anatomii porównawczej, nie nadeszła dotąd odpowiedź, jak również na podanie o jednorazową dotacyą w kwocie 347 złr. na uporządkowanie pracowni zootomicznej.

Wys. Ministerstwo nie przychyliło się do kilkakrotnie ponawianego wniosku utworzenia seminaryum geograficznego, natomiast wprowadziło obowiązkowe Ćwiczenia geograficzne i zatwierdziło statut dla tychże ćwiczeń, wypracowany przez prof. Dr. Franciszka Czernego. Jednocześnie

wyznaczyło Wysokie Ministerstwo dwa stypendya po 30 złr. na każde półroczne, dla tych uczestników w Ćwiczeniach, którzy się odznaczają największą pilnością i najlepszymi pracami.

Oprócz ćwiczeń praktycznych w Konwersatorjum pedagogicznem, zaprowadził doc. Dr. Leon Kulczyński za pozwoleniem Rady szkolnej krajowej hospitacye lekcyj w gimnazyum św. Anny. Udział w tych hospitacjach brali uczniowie kończący studia uniwersyteckie na wydziale filozoficznym, tudzież kandydaci na nauczycieli. Hospitantów było 11, hospitacyj odbyło się 9.

Do rozwoju studyów germanistycznych przyczyni się nadzwyczajny dodatek w kwocie 400 złr., który Wys. Ministerstwo przeznaczyło na powiększenie biblioteki seminaryum germanistycznego, jak niemniej zakupno do biblioteki Jagiellońskiej publikacyj Towarzystwa literackiego w Stutgardzie, na co osobny fundusz w kwocie 700 złr. przyznany został.

Podanie dyrekcyi seminaryum filologicznego o przyznanie stałej rocznej dotacyi w kwocie 200 złr. nie zostało dotąd załatwione.

W Ćwiczeniach oddz. I-go seminaryum filologii słowiańskiej pod kierunkiem prof. Dr. Malinowskiego, brało udział w półroczu zimowem 12 uczniów, w półroczu letniem 15 uczniów i dwóch filologów z zagranicy, którzy przybyli do Krakowa w celu wyuczenia się języka polskiego. Oprócz zbierania materyału do 4 prac rozpoczętych, czterej uczniowie złożyli prace piśmienne, z których 3 otrzymały nagrodę. Jedna praca dawniej napisana (P. Wojciecha Grzegorzewicza: »O mowie ludowej w powiecie Przasnyskim«), została oddana do druku. Biblioteka podręczna liczy obecnie 188 dzieł w 254 tomach.

Seminaryum historyczne otrzymało jednorazową dotacyą w kwocie 800 złr., płatną w dwóch ratach, na zakupno dzieł do biblioteki podręcznej.

Wreszcie wspomnieć należy, że przy egzaminach dojrzałości w gimnazyach krakowskich przewodniczyli prof. Dr. Stanisław Tarnowski i prof. Dr. Wincenty Zakrzewski.



Oto w streszczeniu Kronika postępu i stanu Uniwersytetu w roku ubiegłym. I tym razem sprawdza się, że w Szkole naszej, gdzie wszystkie sprawy, tak w Senacie, jak i w poszczególnych fakultetach, traktują się gremialnie, indywidualność każdego z kierowników znika wobec zdania gremium. Stwierdzam z zadowoleniem, uznaniem i wdzięcznością, że w czasie mego Rektorstwa, doznawałem zawsze jednomyślnego i skutecznego poparcia ze strony kolegów. Co do mnie, działałem zawsze według mego najlepszego zdania i przekonania, a jeżeli czem przysłużyłem się naszej Szkole, to winienem przedewszystkiem pomocy Kolegów, za co im niniejszem jak najuprzejmiej dziękuję.

Z działalności mojej poselskiej w Sejmie krajowym z tytułu godności rektorskiej podjętej, krótką tylko zdać mogę sprawę. Należałem do Komisji sanitarnej i do Komisji szkolnej. W Komisji sanitarnej, której przypadło bardzo ważne zadanie zbadania przedłożenia rządowego »o organizacyi służby zdrowia w gminach«, wybrany zostałem przewodniczącym, a zarazem referentem tej sprawy. Projekt sprawozdania przezemnie wypracowany i ogłoszony drukiem jako manuskrypt, (który mimo to powtórzyły dzienniki polityczne), był po największej części wynikiem narad Komisji, a tem samem stósować się musiał do zdania Komisji, jeżeli miał liczyć na poparcie większości Komisji i Sejmu. Mimo to jednak nie mogłem w niem wyrzec się całkiem, jako lekarz i obywatel kraju, mojego osobistego zapatrywania się. Przy szczegółowej dyskusyi nad wnioskami zawartemi w projekcie, zdania członków Komisji podzieliły się. Większość Komisji była za bezwarunkowem przejściem

do porządku dziennego nad przedłożeniem rządowem, mniejszość złożona ze mnie i 4 członków Komisji wносиła, ażeby na razie przynajmniej roczną kwotą 20.000 złr., do którejby się Rząd miał przyczynić odpowiednią sumą z funduszków państwowych, zaprowadzić gminną służbę zdrowia w tych okolicach, które najbardziej nawiedzane bywają przez choroby zakaźne. Sprawa ta nie przyszła jednak na porządek dzienny Izby poselskiej i zostanie wniesiona w tej sesji jako przedłożenie rządowe, które różni się od zeszłorocznego przeważnie tem, że w projekcie tegorocznym przyznano czynnikom autonomicznym szerszy wpływ na organa gminnej służby zdrowia. Smutny stan zdrowia w całym kraju, a w szczególności bardzo znaczna chorobliwość i śmiertelność we wschodnich powiatach wymaga koniecznie, by utworzenie sprężystej służby zdrowia w okręgach gminnych jak najprędzej przyszło do skutku. — Drugą z ważniejszych spraw był wniosek Władysława hr. Koziobrodzkiego, wzywający Wydział krajowy, ażeby zbadał stosunki administracyjne, policyjne, prawne i sanitarne naszych zdrojowisk, a to celem wydania ogólnego statutu zdrojowego. Sejm na wniosek mój uchwalił jednak wezwać Wydział krajowy, ażeby na najbliższej sesji przedłożył gotowy projekt ustawy zdrojowej. Z zadania tego wywiązał się Wydział krajowy, a jeżeli nowa ustawa zostanie uchwaloną i zatwierdzoną, stosunki administracyjne i sanitarne powinny się poprawić, a zdrojowiska i uzdrowiska nasze zyskają jedną z podstaw do dalszego rozwoju.

Skończywszy moje sprawozdanie, oddaję Ci Magnificencyo ster naczelny naszej *Almae matris*. Cała Twoja przeszłość, głębokie zamięłowanie nauki i poprzednia w Uniwersytecie działalność, są rękojmią, że łącząc w sobie wiedzę, doświadczenie, pracowitość i energią, odpowiesz godnie zaufaniu, jakie w Tobie grono Kolegów położyło, i że wy-

wiązesz się należycie z zaszczytnych a trudnych obowiązków Rektora. W Twoje ręce Magnificencyo składam zarazem życzenia, by Szkoła nasza i w tym roku rozwijała się jak najpomyślniej.

*Accipe sceptrum regiminis
catenam dignitatis
annulum sponsialem
Quod semper felix, faustum fortunatumque sit.*



